

CZYTAJ „KONTAKTY” WYGRASZ MILION

STR.16

SEANS Z KASZPIROWSKIM

STR. 7

O PRAWICY W POLSCE

STR. 6

KONTAKTY

25(504)

24 CZERWCA 1990

CENA 1000zł



PASTERSKA POSŁUGA

**Ks. biskup Juliusz
Paetz na Kurpiach.
Fot. Gabor Lorinczy.**

str. 8-9

**ze skazanym
na śmierć**

**Zdzisław Najder: „Nas przed Niemcami nie chroni
Armia Radziecka, lecz Pakt Atlantycki. NATO zo-
stało stworzone po to, aby utrzymywać Sowiety
na zewnątrz, Amerykanów w Europie i Niemców
przyciśniętych”.**

str. 5

WŁADYSŁAW TOCKI

Co słyhać, panie prominencie?

Do niedawna byli naj-
ważniejszymi ludźmi w
województwie, miastecz-
ku, gminie. „Kierowali,
decydowali, rekomendo-
wali, uświetniali. Należeli
do elity zarobkowej i to-
warzyskiej w swych śro-
dowiskach. Od Sierpnia
1980 roku na dobre przy-
lgnęło do nich określenie
„prominenci”. Niektórzy
zrymali się teraz na sam-
dźwięk tego słowa, ale
żaden z rozmówców nie
żałował na swój los, a
wszyscy do naglej jego
odmiany, trzeba to przy-
znać, próbują się przysto-
sować z godnością.

Dzisiaj trudno było mi na-
wet ustalić nazwiska kilku
z nich. W czterech przy-
padkach pytani o nazwi-
sko ostatniego I sekretarza
PZPR w ich miejscowości
tzw. zwykli obywatele,
mimo wysiłków, w żaden
sposób nie mogli sobie
przypomnieć. Z tonu roz-
mów mogłem wywnio-
skować, że nie jest to
świadczenie satysfakcji ze
złośliwego „zapomnienia”,
lecz co najwyżej dowód
działania „towarzyszy” w
społecznej próżni.

A zatem co u pana
słyhać, panie „promi-
nencie”?

ciąg dalszy na str. 4

**ALICJA NIEDŹWIECKA PISZE O REFORMIE ADMINISTRACJI
RZĄDOWEJ • JOANNA GOSPODARCZYK O WALCE O ZIEMIĘ W
BOGUTACH • JAN ONISZCZUK ROZPRAWIA SIĘ Z GIERKIEM I
RAKOWSKIM • GABRIELA SZCZESNA WRACA WE WSPOM-
NIENIACH MIESZKAŃCÓW NA PRZEDWOJENNĄ ULICĘ DŁUGĄ
W ŁOMŻY ORAZ ŁAPIE ZŁODZIEJA Z DZIELNĄ POLICJANTKĄ •
DANUTA MYSTKOWSKA DAJE SOBIE POWRÓZYĆ • PONADTO
LISTY Z WILNA I Z AMERYKI ORAZ STAŁE POZYCJE: „ZA-
KAZANY WIEC”, OFERTY MATRYMONIALNE, „POD PARA-
GRAFEM”, „Z EMIGRACYJNEJ PÓLKI”, TV NA CAŁY TYDZIEŃ.
CAŁOŚĆ UZUPEŁNIA ZNAKOMITA KARYKATURA PAPIEZA**

Gruchnęła po Łomży wieść, że żłobki i przedszkola będą likwidowane. Ile jest w tym prawdy?

Wszystkie zgłoszone do żłobków dzieci zostały przyjęte. Likwidowane są wprawdzie dwie filie: w bloku przy ŁZBP „Narzew” i Os. Jantar. Zdecydowały o tym względy ekonomiczne. Poza tym dzieci doskonale pomieszczają się w trzech pozostałych żłobkach.

Nie do końca wyjaśniona jest sytuacja przedszkoli. W tym roku przyjęto 1789 dzieci.

czyli wszystkie, które zostały zgłoszone. Zagrożone jest jednak istnienie dwóch placówek. 18 maja ŁSM wystosowała pismo wypowiadające z dniem 31 maja umowę najmu lokalu przy ul. Śniadeckiego, w którym mieści się przedszkole nr 15. W tym roku przyjęto tu 52 dzieci. Dyrektorka Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół, Krystyna Radziszewska, zwróciła się z prośbą do Zarządu ŁSM o odstąpienie od zamiaru wypowiedzenia. Znajdujące się na

osiedlu Południe III przedszkola nr 18 i 19 są bowiem zapełnione.

Upominał się też o swoje właściciel budynku przy ul. Polowej, w którym mieści się część przedszkola nr 7. Upominał się już wcześniej, ale do niedawna prywatni właściciele nie mieli wielkiej siły przebicia.

W obu przypadkach trwają rozmowy. W zależności od ich efektu (i możliwości finansowych, o których nie piszemy), być może uda się rozwiązać problem jak najmniej boleśnie.

(T. P.)

II SESJA Rady Miejskiej w Łomży wybrała nowego prezydenta miasta. Został nim Marek Przędziecki, 34-letni architekt, łomżyńskiak. Pokonał troje kontrkandydatów: Marię Konopkę, Mieczysława Jagielaka i Jerzego Jankowskiego. Dotychczas Rady wybrały m.in. burmistrzów: w Kolnie - Stanisława Szymanowskiego, w Wysokiem Maz. - Edwarda Roszkowskiego, w Nowogrodzie - Józefa Piątką (były naczelnik) i w Szczuczynie Jana Nabrzydowskiego (również były naczelnik) oraz wójtów: w Zbójnej - Zenona Białobrzieskiego (były naczelnik), w Miastkowie - Wojciecha Bałazego, w Czyżewie - Jacka Boguckiego, w Kolakach Kościelnych - Henryka Jaworowskiego.

CZTERY REJONY administracji rządowej powstaną w Łomżyńskim. Po interwencjach posłów i mieszkańców do trzech wytypowanych wcześniej miast – siedzib rejonów: Grajewa, Łomży i Zambrowa dołączyło Wysokie Mazowieckie.

PUNKT informacyjno-konsultacyjny w Urzędzie Wojewódzkim udziela informacji na temat przepisów o podejmowaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej (tel. 42-71, w. 410), kredytowania i obowiązków podatkowych związanych z działalnością gospodarczą (tel. 42-71 w. 410), zasad wynajmu lokali, nabywania lub dzierżawy od j.g.u. obiektów produkcyjnych, handlowych oraz maszyn, urządzeń i wyposażenia (tel. 42-71 w. 287 lub 476), wolnych obiektów produkcyjnych w województwie (tel. 42-71 w. 410).

JAK PODAŁ WUS, w

nosiło 778 tys. zł. W porównaniu z kwietniem wzrosło o 9,1 proc. Największy wzrost odnotowano w przemyśle, a spadek w handlu.

ZAOCZNE studia pedagogiczne dla nauczycieli szkół rolniczych zorganizowała SGGW-AR w Warszawie. Informacji udziela sekretariat Studium Pedagogicznego: 92-622 Warszawa, ul. Nowoursynowska 166, tel. 43-26-27.

ZARZĄD Klubu Wodnego „Canoe” przy oddziale PTTK w Łomży zaprasza miłośników turystyki wodnej na spływy kajakowe: Biebrza w dniach 25.06-1.07 (Lipsk - Osowiec - Brzostowo - Wizna) oraz na VI Ogólnopolski Spływ Kajakowy „Pisa - 90” w dniach 19-22.07 (Pisz - Dobrylas - Morgowniki). Informacji udziela Oddział PTTK w Łomży (tel. 47-18 w godz. 8.00 - 16.00).

4197 MIEJSC w szkołach ponadpodstawowych przygotowano dla absolwentów szkół podstawowych. Najwięcej uczniów przyjmą zasadnicze szkoły zawodowe (2190) oraz licea ogólnokształcące (900). Dużym powodzeniem ośmioklasistów

cieszyły się łomżyńskie technika: mechaniczne, elektryczne, technologia żywności (klasa ze specjalizacją przetwórstwa mięsnego) oraz liceum medycznego. Licea ogólnokształcące w Goniądzu i Jedwabnem, a także technika rolnicze zanotowały niewielką ilość chętnych (mniej kandydatów niż miejsc).

HUCZNIE bawiła się młodzież kończąca szkoły podstawowe. Uroczystościom pożegnania ośmioklasistów z łomżyńskiej „dziewiątki” towarzyszyły kilkakrotne interwencje policji. W parkach przy Al. Legionów i ul. Wojska Polskiego w Łomży fruwały ławki i kosze.

UCZNIOWIE szkoły specjalnej w Łomży bawili się na imprezie zorganizowanej przez LOK i Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej. Dzieci oglądały pokaz sztucznych ogni, wzięły udział w biegach z przeszkodami i zawodach strzeleckich. Organizatorzy ufundowali wiele cennych nagród.

KIERMASZ zachodniej
odzieży używanej, zorganizowany
przez NOT w Łomży, cieszył się
ogromnym powodzeniem.

- Ludzie wolą jednoczyć się wobec zadań, celów, a nie ideologii czy programów politycznych. słowo „lewica” czy „prawica” służy do etykietowania.

Jan Lityński

„Błąd jest zasadą, prawda to wyjątek błędu”

Georges Duhamel, pisarz francuski

NA GORACO
CO DALE

Po pięciu miesiącach walki o polską gospodarkę przed kamerami telewizyj-
mier Balcerowicz, aby do-
wzodzenie z tego, co do-
zrobił i poinformować rodo-
dalej zamierza. Trudno je-
nie stwierdzić, czy jego je-
sie na antenie TV właśnie w-
mencie było wcześniej zapo-
czy też zostało wymuszone
kolejarczy lub postawą Lech-
i skupienych wokół niego
„przyspieszacz”

Przed wszystkim najwy-
rozstać się już ze złudzeniem
ekonomicznego upadku uci-
podnieść w ciągu 5-6 m-
to bez większych kosztów
Z paru powodów: nie p-
dzono jeszcze żadnych za-
zmian ustrojowych w gosp-
prywatyzacji, likwidacji
monopolu, zmiany struktur
siu; opór realnego socjaliz-
się silniejszy niż przypuszc-

Spowodowało to większy
widywano, spadek produk
dów obywateli, większe be

Poza tym osiągnięcia ekonomicznego rządu - s

obecnego rządu - s

1. równowaga rynkowa

piwe, wciąż jeszcze nie są

ustabilizowane. Inflacja, z

4-5 proc. miesięcznie, to na

200 proc. rocznie, co na

potężny wzrost cen. Do tego

gospodarcze tkwią jeszcze

„rezerwy” inflacyjne. Należą

np. dotacje do węgla, ener

nej, taryf przewozowych

likwidacja może spowodować

nowy szok.

Mimo to rząd nie zamierza i w istotny sposób zmienić założeń swojej polityki gospodarczej. Wprawdzie wprowadził nowe kredyty dla rolnictwa, przemysłu i mieszkaniowego i spółdzielczości, ale nie

inwalidzkiej, lecz w st
przedsiębiorstw państw
nadal twardy i bezwag
zmusić ich do rynkowych
zmiany profilu produkcji
przypadkach - nie ma
- do bankructw. Ma s
przyczynić - wspomagan
konkurencja. Np.: pomo
niu nowych prywatnych
zmniejszenie lub likwid
rych cel (konkurencja za

A poza tym – prywatnie jaka i kiedy – nie wiadomo, czy wykaże się stanowczość w wprowadzaniu w życie programu. W zasadzie stawowe kierunki nie są wane przez żadne poważne grupowania. Co najwyżej środki. Nikt nie przedstawia planu, mogącego konkurować. Jedynym naprawczym zagrożeniem dla jest więc społeczna wytrwałość i nieświadomość.

JAN ONE



KONTAKTY

DIAGNOZA

...Gniazdowski, ...Rady Miasta i ...Zambrowie - rozmawia ...
...TOCKA: Od trzech ...
...Pan przewodniczą ...
...Rady. Wyborcy pa ...
...Od czego Rada ...
...rozwój rzady?
...GNIAZDOWSKI
...oceny rzeczywisto ...
...wiele problemów i ...
...nie własny punkt widze ...
...w stanie podjąć się ...
...tylko przy poparciu ...
...sprawy uważa Pan za

najważniejsze?

- Ponieważ jestem nauczycielem, szczególnie bliskie mi są sprawy oświaty. W Zambrowie ostatnią szkołę podstawową wybudowano w 1974 roku. Od tamtej pory przybyło prawie 10 tys. mieszkańców. Dzieci uczą się na dwie i pół zmiany; do szkoły o 900 miejscach uczęszcza 2100 uczniów. W osiedlu „Wschód” wykupiony jest teren pod budowę nowej szkoły. Jest to bardzo pilna inwestycja, podobnie jak dokończenie rozbudowy szkoły nr 5 i budowy szkoły podstawowej w Osowcu. Druga palaca sprawa to

przedłużający się remont szpitala. Trzeba też pomyśleć o jego rozbudowie, bo już w tej chwili jest za mały na potrzeby ponad 20 - tysięcznego miasta. Są też inne problemy: zaopatrzenie mieszkańców w wodę (oczyszczalnia ścieków ciągle w budowie), prawie wypłnione wysypisko śmieci i brak zgody mieszkańców na lokalizację nowego. Wierzę, że znajdziemy jakieś kompromisowe rozwiązanie. Dostrzegamy też problemy budownictwa mieszkaniowego, ale niestety, na budowę mieszkań nie mamy żadnego wpływu.

- To program na dłuższy czas. Co Rada robi już dziś, zrobi jutro?

- Pracujemy nad organizacją administracji samorządowej, przejęciem mienia komunalnego, przyspieszeniem tak zwanej prywatyzacji, pobudzeniem aktywności społecznej. Sprzyjamy wszystkim inicjatywom lokalnym.

- Kluczem do wszystkiego są

pieniądze. Skąd je weźmiecie?

- Nie będziemy czekać na łaskę i cud. Sami będziemy szukać i organizować potrzebne środki. Wierzymy też w aktywność naszych wyborców. Sami, jako Rada, musimy nauczyć się funkcjonować w nowych warunkach ekonomicznych. Stajemy się właścicielami mienia komunalnego. Szczególnie tu myślimy o wprowadzeniu prywatyzacji. Będzie można sprzedawać działki, zakładać spółki, powoływać przedsiębiorstwa. Innym źródłem pieniędzy będzie tzw. dochód własny, czyli podatki od przemysłu, których większa część zostanie na miejscu. Będą też dochody z podatków tradycyjnych, może ustalimy jakieś podatki lokalne. Oczywiście, nadal będą dotacje centralne, a poza tym będziemy szukać kontaktu z obcym kapitałem. Czując poparcie społeczeństwa wierzymy, że uda nam się sprostać wielu problemom.

- Dziękuję za rozmowę.

UWAGA ZROBOTNI!

...kontakty” BEZ-
...NIE zamiesz-
...ogłoszenia
...poszu-
...pracy!
...do nas.
...może ogło-
...w naszym
...pomoże
...znaleźć za-
...nienie. Biuro
...czynne co-
...nie (oprócz so-
...od godz 8.00
...0.00. Anonsy o
...kiwaniu pracy
...też zgła-
...listownie (wy-
...potwierdze-
...tysa lub miej-
...urzędu za-
...nienia).

Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” od kilku miesięcy działa w Ciechanowcu punkt pomocy wzajemnej SOS. Idea punktu wypływa z bardzo prostego założenia: są ludzie, którym wiele rzeczy nie jest już potrzebnych, są też tacy, którym

Punkt ma charakter sklepu, może więc wejść do niego każdy. Podopieczni opieki społecznej wybierają potrzebną im garderobę lub obuwie za darmo. Inni kupują za symboliczne kwoty: od 500 do 2000 złotych. Zarobione w ten sposób pieniądze przekazywane

POMOC WZAJEMNA W CIECHANOWCU

mogą się one przydać, gdyż na nowe i drogie ich nie stać.

- Pustek na półkach i wieszakach nigdy nie ma - mówi prowadząca punkt Danuta Wojtkowska. - Czasami ludzie przynoszą naprawdę ładne, bywa nawet, że zupełnie nowe, rzeczy. Oczywiście, bezpłatnie. I to nie tylko mieszkańcy Ciechanowca, ale całej okolicy.

są szkole na dofinansowanie obiadów dla sierot i uczniów z ubogich rodzin.

- Takich, którzy zmuszeni są szukać tańszych, używanych ubrań, jest bardzo dużo. Nawet wśród młodych - obserwuje Danuta Wojtkowska. - Dlatego wzajemna pomoc jest dziś niezwykle potrzebna.

(W. T.)

W ZAMBROWIE

WBREW

„TRENDOM”

Kurczy się ilość miejsc w zawodowych szkołach przyzakładowych: likwidowane są klasy, całe kierunki, a nawet same szkoły. Zakłady, zmuszane zwalniać nawet starych, doświadczonych pracowników, rezygnują z kształcenia nowych fachowców, którym nie będą w stanie zapewnić miejsc pracy. Wbrew ogólnemu „trendowi” dzieje się w zespole szkół zawodowych w Zambrowie. Przedstawiciele „Telkomu” i dyrekcja szkoły postanowili uruchomić dodatkowe klasy kształcące techników elektroników. Z propozycją zgłosili się w Kuratorium 4 dni przed terminem egzaminów wstępnych do szkół ponadpodstawowych, ale kurator, Mikołaj Jednacz, nie bacząc na formalności, natychmiast podjął inicjatywę. Jest to bowiem szansa nie tylko dodatkowych miejsc nauki dla ośmioklasistów, ale także miejsc pracy dla nich, gdyż „Telkom” już dzisiaj widzi możliwość zatrudnienia przyszłych techników w swoich zakładach. (W. T.)

Po paszport nadal w kolejce

nych regionach kraju czeka się na paszport po 4 i 5 miesięcy. To nie jest usprawiedliwienie. Sami wolelibyśmy załatwić sprawy w dwa tygodnie.

- Czy często odmawiacie?

- W roku ubiegłym wystawiliśmy 42 tys. dokumentów. W tym roku do maja przyjęliśmy 17,5 tys. wniosków. Odmowy dotyczyły w zasadzie tylko przypadków trwania postępowania sądowego wykonawczego.

- Dokąd ludzie jeżdżą?

- To jest pytanie nie do nas. Wystawiamy dokument na

wszystkie kraje świata. Prywatnie wiem, że główne kierunki to: USA, RFN - zarobkowo; Turcja, Grecja - handlowo; Włochy pielgrzymkowo; Kanada i Meksyk są etapami na drodze do Stanów Zjednoczonych.

- Niedługo ma wejść w życie nowa ustawa paszportowa. Czy wprowadzi istotne zmiany?

- Na razie jest tylko rządowy projekt takiej ustawy (z 28 maja br.). Nie wiem, czy już wpłynął do Sejmu i jak długo trwać będzie proces legi-

slacyjny. Jedną z zasadniczych zmian, jakie się proponuje, jest przejście obowiązków wydawania paszportów przez urzędy administracji państwowej, konkretnie wojewodę. Inne zapisy nie różnią się w sposób zasadniczy od obecnych.

- Czy dlatego jest Pan nadal zastępcą naczelnika wydziału WUSW?

- Tak, bowiem po utworzeniu Policji Państwowej funkcjonujemy obok niej jako oddzielny pion podporządkowany MSW. Do czasu uchwalenia nowej ustawy. A nawet, jak się to proponuje w projekcie, jeszcze przez trzy miesiące od daty jej wejścia w życie.

- Co się stanie z pracownikami wydziału, gdy paszporty wydawać będzie urząd wojewody?

- Za wcześniej na takie pytanie. Projekt nowej ustawy przewiduje przejście przez administrację całego majątku wydziału. To znaczy dokumentów, mienia technicznego i etatów.

LUDZIE I SPRAWY

KONTAKTY



co słysząc

panie

prominencje?



**MIECZYSLAW CZER-
NIAWSKI**, były I sekretarz KW
PZPR w Łomży jest posłem, człon-
kiem prezydium Parlamentarnego
Klubu Lewicy Demokratycznej, pra-
cuje w Komisji Odpowiedzialności
Konstytucyjnej, Rolnictwa i Gos-
podarki Żywnościowej oraz Komisji
Nadzwyczajnej ds. Represyjacji.
Nie próbował podjąć żadnej pracy:
„Jeżeli 3-4 dni w tygodniu je-
stem w Warszawie, byłbym albo
figurantem jako poseł, albo jako pra-
cownik”. Społecznie działa w trochę
mniejszym, niż kiedyś zakresie: jest
prezydentem fundacji im. Zygmunta
Chmielewskiego, która promuje naj-
zdolniejszych uczniów wiejskich i
pomaga najbardziej potrzebującym oraz prze-
wodniczącym Wojewódzkiej Rady
Przyjaciół Harcerstwa. Należy do
SDRP.

**MIECZYSLAW BRZE-
ZICKI**, były sekretarz organiza-
cyjny KW PZPR w Łomży: „Mam
kawalek pracy w Biebrzańskim Parku
Krajobrazowym, zgodnie z moimi
kwalifikacjami”. W zasadzie kło-
potów z zatrudnieniem nie miał.
Społecznie wyłączył się, politycznie
również. „Skląmiam się wyłącznie ku
pracy zawodowej”.

**Dr HENRYK BIAŁO-
BRZESKI**, były sekretarz pro-
pagandy KW PZPR w Łomży: jest
na emeryturze (ma 54 lata), do
niedawna wykładał w filii WSP, ale
przewidziana programem ilość go-
dzin skończyła się po I semestrze,
więc na razie ma przerwę. Jeżeli
po wakacjach studenci wybiorą aku-
rat tego przedmiot wykładowy (mają
do wyboru cztery dyscypliny), ma
nadzieję, że wróci do wykładów.
Nie szukał innej pracy, choć chętnie
podjął by ją, gdyby miał możli-
wość. Nadal udziela się społecznie.
Jest członkiem Zarządu Głównego

TWP (choć ostatnio Zarząd jakby
przysnął i się nie zbiera), członkiem
Rady Naukowej Ośrodka Badań Na-
ukowych w Białymstoku i kolegium
redakcyjnego kwartalnika „Praktyka
i nauka” oraz wiceprezesem Towar-
zystwa Naukowego im. Wągów w
Łomży. „Odczytuje” zaległe lektury,
sporo pisze (złożył do druku wyniki
badań porównawczych na temat sto-
sunków społecznych w Łomży, jest
to jakby ciąg dalszy wcześniejszej
rozprawy doktorskiej). Politycznie
pauzuje, bezpartyjny, ale ciągotki,
by się włączyć („bo trudno nagle
stać zupełnie z boku”) zaczynają
się odzywać. Jeżeli dojdzie do wy-
boru, na pewno będzie to lewica, ale
jeszcze nie wie, czy SdRP.

MARIAN KOĆWIN, były
sekretarz ekonomiczny KW PZPR w
Łomży: wrócił do dawnego zakładu
pracy, Łomżyńskich Zakładów Prze-
mysłu Bawełnianego „Narew” na
stanowisko kierownika oddziału przy-
gotowawczego tkalni, czyli „oczko”
niżej, gdyż wcześniej był kierow-
nikiem wydziału. (W „Narwi” miał
zawsze opinię dobrego fachowca i nie-
którzy twierdzą, że gdyby nie wdał
się w sekretarzowanie, mógłby dziś
być „oczko” wyżej w zakładowej hier-
rachii). Na początku miał kłopoty
z powrotem do LZPB („Solidarność”
uważała, że komuchów nie należy
przyjmować), ale obecnie problemów
żadnych nie ma, wróciła normalna
atmosfera pracy i teraz martwi się
tylko, by firma nie zbankrutowała.
Na szczęście trochę jakby zaczynało
się „przejaśniać” i raczej do takiej
ostateczności nie dojdzie. Społecz-
nie, jako inżynier, działa w NOT,
gdzie jest przewodniczącym Rady
Wojewódzkiej. Do żadnej partii nie
należy.

JAN JAMIOŁKOWSKI,
były sekretarz rolny KW PZPR w
Łomży: jest dyrektorem Przedsię-

biorstwa Zagranicznego „Gabriela”
(właśnie przyjechała „zagraniczna”
właścicielka i rozgląda się po firmie,
nie kryjąc zadowolenia). Miał prze-
różne przejścia, gdy zaczynał szukać
zajęcia, ze strony, z której nigdy
by się nie spodziewał, usłyszał na
przykład, iż jest czerwony, ale nie
chce do tego wracać. Jest wicepre-
wodniczącym RW NOT i poza tym
społecznie się nie udziela, gdyż kie-
rowanie „Gabriela” pochłania cały
jego czas. Sprawia mu to zresztą
dużo satysfakcji i może powiedzieć,
że jedyną jego domeną jest wyłącznie
praca. Nie należy do żadnej partii i
na razie do żadnej się nie przymierza.

**GRZEGORZ MACKIE-
WICZ**, były I sekretarz KMiG
w ZAMBROWIE: jest robotnikiem
w zakładach „Mera-Blonie” w Zam-
browie. Pracuje w zawodzie, gdyż
z wykształcenia jest technikiem; ze
znalezieniem zatrudnienia miał kło-
poty, ale „było – minęło”. Społecznie
„chwilowo nieczynny”. Bezpartyjny
„raczej na dłużej”.

**KAZIMIERZ WĄDO-
ŁOWSKI**, były I sekretarz KMiG
w GRAJEWIE: tuż po Sylwestrze
wyjechał pracować w USA.

JAN GAWRYCH, były I
sekretarz KMiG w KOLNIE: siedzi
na – jak to określili – „laskawej eme-
ryturze”. Ma dopiero 52 lata, jest
magistrem historii, skończył „pody-
plomowo” zarządzanie i kierowanie
oświatą, 26 lat przepracował w szkol-
nictwie (przed sekretarzowaniem),
ale nie znalazł pracy ani w Kol-
nie, ani okolicy, także dalszej, gdyż
rozglądał się po Wysokim Mazo-
wieckiem i Zambrowie, niekoniecznie
w mieście. („Może być gdziekolwiek,
w każdej wiejskiej szkółce, bo czło-
wiek jest za młody, żeby siedzieć
i nic nie robić”). Rozumie, że są
problemy z zatrudnieniem, więc nie
dopatruje się „szczególnego” trakto-

wania swej osoby pod tym
Z działalności społecznej
wyłączył. Jest bezpartyjny
– dodaje – jak mówią Am-
chwatit”.

RYSZARD NOWY
były I sekretarz KMiG
SOKIEM MAZOWIECKIE
cił do poprzedniego zakładu
niedawno nowa Rada Nad-
brała go prezesem Zarza-
„Społem”. Problemów z
miał („Zawsze starałem się
być człowiekiem, potem
kiem, inne sprawy w da-
lejności, więc zawsze, gdy
byłem, ludzie traktowali
pierw jak człowieka, a nie
czy prezesa”). Społecznie
się nie udziela. („A może
Pomoże się tu czy tam, ale
takie ważne?”). Do żadnej
należy i należeć nie myśli.

**EUGENIUSZ
RENTOWICZ**, były I
KMiG w CIECHANOWIE
bywa w szpitalu, ale nie
związku z „przeżyciami”
nymi (serce w każdym razie
Pracuje w GS-ie jako
zona, która udzielała mi
nie wie niestety, czym kon-
zajmuje. Pracę znalazł bez-
mów. Nigdzie nie należy.

**WINCENTY LE-
SKI**, były I sekretarz KMiG
DWABNEM: emeryt, pomo-
w gospodarstwie w Zbój-
wodu jest nauczycielem, ale
znaleźć pracy w szkolnictwie
indziej nie szukał. Społecz-
wyłączył, politycznie równo-

**KAMILA LAP-
OWSKA**, były I sekretarz KMiG
CZYNIĘ: pracuje w szkole
wowej (przed sekretarzowa-
nauczycielką). Z zatrudnien-
miała kłopotów (nowy
Szczuczyna, do niedawna
naczelnik w województwie
przez samorząd w głosowa-
stosunkiem 18 „za” – 2 „prze-
Jan Niebrzydowski mówi-
wała ludzi, to i oni ją). Na
razie nie należy, obserwuje
dzieje.

**MARIAN GEB-
OWSKA**, były I sekretarz w STAW-
od grudnia 1989 roku na
rze, ma 55 lat i chciałby
popracować. Z zawodu jest
medycyny („Przerwa jedyną
duża i żeby wrócić do
musiałbym zdawać egzamin
wieku nie ma się już na
nej ochoty”). Skończył
specjalność, andragogię
słowa nawet w starszych
języka polskiego i encyklo-
jest to dział pedagogiki,
się zagadnieniami pobudza-
runkowywania i wspomag-
cesów wychowania ludzi
Pracy jednak nie ma. „To
łem, robiłem zawsze z pra-
nie wstydzę się tego, w ka-
na ulicy ludzie do dnia
dzień dobry”. Z działalno-
nej się wyłączył. („Chociaż
odchamić, sporo czytam,
gielski i rosyjski, a kiedy
te języki zupełnie przyno-
żadnej partii nie należy
jego przypadku pod uwagę
brana tylko lewica, a SdRP
programu, a poza tym im-
ruch lewicowy bardziej
tyle że takiego jeszcze nie

**WŁADYSŁAW
Lech Majewski - gra-
prod. G. Lorinczy**

SONDAŻE



KONTAKTY

Ze skazanym



zawiałem Najderem.
odniczającym Komitetu
elskiego przy Lechu
- rozmawia Danuta

W roku 1983 otrzy-

an wyrok śmierci za

ojezyny. Co Pan

as czuł, jak zareago-

na tę wiadomość?

ISŁAW NAJDER: -

strony odczułem to

łkie wyróżnienie. Wi-

musiałem komuś spra-

przykrość skoro zdecy-

się zamordować mnie.

kontrowersji, który się

mną „zajmował”, zgło-

do mnie parę tygodni

powiedział: „Dobrze

pan nie był szpiegiem.

był w sądzie tak posta-

by ludziom zohydzić

by odstraszyć innych”.

podrzucili ten idiotyczny

też wiedzieli, że nie

się już na to

Skończył

zawodu jest

rzerwa jedną

wróci do

awać egzami-

się już na to

Skonczył

ndragię (ta

v starszych

go i encyklo-

pedagogiki,

ami pobudz-

nie aż śmiechem, choć

niście zakrawało na

Z jednej strony trak-

ów wyrok jako „wyróż-

nie z drugiej obawiałem

mogą bardzo dotkli-

ie do dziś

Z działalności

tych ludzi do więzienia.

z lekiem wychodził

ulicę?

jski, a kiedy

nie należą do ludzi,

nie należą

Pod uwagę

ewica, a S

poza tym in-

ry bardziej

o jeszcze nie

DYSŁAW

ewski - gr

rinczy

rach...

- Zgadza się, były takie infor-

macje. Propozycję objęcia RWE

- a składano mi ją kilkakrotnie

- przyjąłem będąc przekonany,

że Tadeusza Mazowieckiego za-

strzelono w jego mieszkaniu.

Taką właśnie otrzymaliśmy wia-

domość. Kiedy jednak w kwiet-

niu objąłem stanowisko dyrek-

tora RWE, kiedy to wszystko

już się uspokoiło, mieliśmy moż-

liwość bardziej szczegółowego

sprawdzania tych informacji.

Nie przypominam sobie, byśmy

potem coś podobnego powtó-

rzyli. Wewnętrzne przepisy, a

także zdrowy rozsądek, elimino-

wały takie sensacyjne kawałki.

- Żyjemy w wolnym kraju,

cenzura została zniesiona,

można mówić i pisać prak-

tycznie o wszystkim. Radio

Wolna Europa nie odgrywa

już tej roli, jaką spełniało

rok, dwa lata temu i wcze-

śniej.

- Myślę, że ludzie w dalszym

ciągu słuchają tej rozgłośni. Na

pewno komentarze i dyskusje są

w tej chwili mniej ważne, nato-

miast informacje, koresponden-

cje z całego świata, nadal są

bardzo cenne. Polskie Radio nie

ma np. pieniędzy na zakup ser-

wisów wszystkich agencji. Pra-

cując w RWE otrzymywałem

dziennie po tysiąc stron depe-

sz. Jest tam gigantyczny dopływ

informacji. Podejrzewam, że tu-

taj nie jest to aż tak dobrze

zorganizowane. I od tej wła-

śnie strony ta rozgłosnia jest

użyteczna.

- Dodatkowe okno na

świat?

- Tak. Poza tym jest to

jedyna rozgłosnia, wyspecjali-

zowana w sprawach Polski.

- Tuż przed wprowadze-

niem stanu wojennego wy-

jechał Pan na Zachód w

sprawach wyłącznie nauko-

wych. To, co wydarzyło się

później, zmusiło Pana do

zajęcia się polityką. Siła

rzeczy został Pan w nią
wmieszany.

- Sam w nią włąłem, i

to znacznie wcześniej, choćby

przez Polskie Porozumienie Nie-

podległościowe. Stało się to

oczywiście za sprawą komuni-

stów, z przekory.

- Tkwi w Panu przekorna

dusza?

- Tak.

- A zatem i teraz jest

Pan przekorny wobec na-

szej rzeczywistości?

- Staram się żyć poza

układmi. Nie chcę też wiązać

się z kimkolwiek.

- Przecież już Pan

wszedł w te układy, choćby

przez sprawowaną obecnie

funkcję przewodniczącego

Komitetu Obywatelskiego.

Jest Pan związany z Wa-

łęsą.

- To Wałęsa powiedział mi, że

zostałem wprowadzony do KO,

gdyż potrzebny był właśnie ktoś

spoza układów. I nadal staram

się poza tymi układami trzy-

mać. Mam dobrych znajomych

i przyjaciół w rozmaitych ugru-

powaniach politycznych, choć z

tych ugrupowaniami nie mam

nic wspólnego. Natomiast za-

wsze mówię otwarcie to, co

myślę, krytykuję rząd, na czele

którego stoi mój przyjaciel.

- Jakże ma Pan główne

zastrzeżenia do rządu Ma-

zowieckiego?

- Są to szczegóły, na przy-

kład zbyt powolne zmiany w

resortach. Konsekwencją tego

był m.in. strajk kolejarzy. Re-

sort komunikacji nie zrobił nic

w ciągu ośmiu miesięcy. Nie jest

to pretensja do premiera, ale do

całego rządu, który zawala wiele

spraw. Mam kolosalne pretensje

o to, że nie prowadzi się świa-

domie polityki informacyjnej.

- Czyli manipulacje infor-

macjami?

- Nie jest to kwestia ma-

nipulacji, ale kwestia tego, że

jak np. wicepremier Balcerowicz

wygłasza expose w Sejmie, to

potem ten język Balcerowicza

nie jest przekładany na język

normalnych ludzi, którzy nie
rozumieją reformy i nie wiedzą,
co ich czeka jutro. Uważam po-
nadto, że rząd popełnił błędy
w polityce gospodarczej w sto-
sunku do wsi oraz w polityce
podatkowej, zaś polityka zagra-
niczna nie we wszystkim jest
konsekwentna...

- Czy jest Pan za cał-
kowitym wycofaniem wojsk
radzieckich z Polski?

- Od początku ta sprawa
powinna być stawiana w ten
właśnie sposób. Nie powinna
być łączona ze sprawą zjed-
noczenia Niemiec. Nas przed
Niemcami nie chroni Armia Ra-
dziecka, lecz Pakt Atlantyczny.
NATO zostało stworzone po-
to, by utrzymać Sowiety na
zewnątrz, Amerykanów w Eu-
ropie i Niemców przyciśniętych.
NATO pilnuje Niemców.

- Więc zgadza się Pan
z poglądem profesora Zbi-
gniewa Brzezińskiego, iż
tylko obecność wojsk ame-
rykańskich w Europie i li-
kwidacja Układu Warszaw-
skiego jest gwarancją na-
szego bezpieczeństwa?

- Obecność wojsk amerykań-
skich umacnia i ośmiela europej-
skich sojuszników Ameryki. Na-
tomiasz nasze bezpieczeństwo
opiera się przede wszystkim na
tym, że wspólnota europejska
nie pozwoli żadnemu człowie-
kowi narozrabiać, tym bardziej
nie pozwoli rozrabiać Niemcom.
Musimy przyzwyczaić się do
myśli, że wojna między Nie-
mcami a Polską jest po prostu
niemożliwa.

- Myśli Pan, że zagrożenie
może nadejść ze Wschodu?

- Z destabilizacji na Wscho-
dzie - owszem. Pan Bóg tak
stworzył ten świat, że nasza
droga do Europy prowadzi przez
Niemcy.

- Nim jednak do tej
Europy wejdziemy, musimy
rozwiązywać problemy lo-
kalne. Jesteśmy właśnie po
wyborach, w których zwy-
cięstwo odniosły komitety
obywatelskie. Jaką więc rolę
pełnić będą komitety w no-
wej strukturze władzy? Czy
nie należałoby ich po prostu
rozwiązać?

- Powinny działać dalej i
przygotowywać się do następ-
nych wyborów, powinny szukać
ludzi, którzy potrafią reprezen-
tować społeczność i środowiska
w parlamencie. Tych ludzi teraz
trzeba szukać.

- O czym chciałby
Pan przekonać Polaków w
ogóle?

- Znajdujemy się w krytycz-
nym momencie. Lata 89-90 są
najważniejszymi w historii Pol-
ski i Europy również. Z tego, co
zrobimy teraz, wyniknie przy-
szłość dla naszych dzieci i wnu-
ków. Albo będziemy wlekli się
w ogonie Europy, albo potra-
fimy się tak sprężyć, że dosko-
czymy do tego procesu integra-
cji europejskiej i normalności
politycznej. Trzeba poczuć na
sobie opór historii. Jesteśmy
odpowiedzialni także i za tych,
którzy zginęli walcząc o nie-
podległą Polskę. Nadszedł czas,
by z siebie wydusić maksimum.
Nawet jak człowiek nie ma
nadziei, powinien przynajmniej
zachowywać się przyzwoicie i
przyzwoicie wykonywać swoje
obowiązki.

- Dziękuję za rozmowę.

Jakub Erol - plakat. Reprod.
G. Lorinczy

KONTAKTY



„PRAWICA W KRZYWYM ZWIERCIADLE”

Bardzo chętnie czytuję komentarze na tematy polityczne i gospodarcze „eksperta” Waszego Szacownego Tygodnika, p. red. Jana Oniszczyka.

Ostatnio miałam okazję zapoznać się „na gorąco” z elaboratem „Prawica w krzywym zwierciadle”. Dlaczego twierdzę, że to elaborat? Ponieważ pozbawiony jest on rzetelności dziennikarskiej i stanowi materiał propagandowy, mający na celu ośmieszenie prawicy oraz wprowadzenie w błąd niezorientowanych czytelników.

W czasie lektury artykułu p. Oniszczyka odnosi się wrażenie, iż szanowny „ekspert” momentami

rozumie, a chwilami nie rozumie, co to jest prawica. Wyjaśnię krótko, iż określenie to wiąże się ze słowem prawość.

Zwroty używane przez p. Redaktora przy opisie przebiegu Kongresu Polskiej Prawicy, wskazują na mocno emocjonalne i wartościujące podejście do zagadnienia prawicowości.

I tak:

* postulowanie zakazu przerywania ciąży nazywa Autor błazeńskimi popisami,

* uświadamiania zagrożenie ze strony Niemiec – rozbudzanie obaw przed Niemcami,

* agresywny antysocjalizm – nie podoba się p. Oniszczykowi, bo przecież antysocjalizm jest cechą prawicy,

* „burdy wywołane przez pałkarzy z ochrony Kongresu” – stwierdzenie to określa jednoznacznie, kto wywołał ekscyzy. Jednak według „Gazety Wyborczej”, burdy zostały sprowokowane przez bojówki socjalistyczne, wpłynął na nie także fakt braku ochrony policyjnej Kongresu.

By postawić kropkę nad „i” Autor sugeruje, że uczestnicy Kongresu to, „idelodzy z pustymi kieszeniami” oraz „rozmaici krzykacze w polatanych portkach”.

Nie miałam przyjemności uczestniczyć w Kongresie, lecz na podstawie doniesień prasowych, informujących o tej imprezie, zorganizowanej przez p. Janusza Korwin-Mikke w dniu 1.V.96, z przykrością muszę przyznać, że odnoszę nieco inne wrażenie niż

mój adwersarz. Zastanawiam się także, jaki cel przyswierał Oniszczykowi, który tak krótko i rytmicznie „rozprawił się” z gremiem Prawicy Polskiej wewnętrznym sprzecznym. Przypuszczam, iż p. Oniszczykowi widocznie nie odpowiada zorganizowanie Kongresu 1 maja: nie ci ludzich życzyliby sobie p. Oniszczykowi, przyswierałoby Kongres mogłyby zadowolić naszego „politologa”. Snując wątek mniemam, iż p. Oniszczykowi życzyliby sobie, by ową rzoną prawicą był ruch Kierunek Obywatelskich. A może Socjalizm? Bardziej chciałoby się dowiedzieć się coś bliżej, temat od p. Oniszczyka.

Z poważaniem
Janina Liżewska, L

ZDANIEM „EKSPERTA”

ZDARZA się, że czytelnik opacznie zrozumie słowa autora artykułu, że jego sympatię weźmie za niechęć, a pochwałę – za krytykę. Tym razem to już jednak przesada: pani Liżewska traktuje mnie jako przeciwnika prawicy, mimo że piszę wyraźnie, iż jest ona Polsce potrzebna jak świeże powietrze. Moje ubolewanie nad obecnym, nienowoczesnym obliczem polskiej prawicy bierze za próbę ośmieszenia całego ruchu. Do tego twierdzi, że czytuje moje komentarze, a przecież gdyby to była prawda, nie posądziłaby mnie o sympatię do socjalizmu.

Moja polemistka wierzy „Gazecie Wyborczej”, że burdy podcza Kongresu sprowokowane zostały przez bojówki socjalistyczne. Niech i tak będzie, ale przecież, gdyby nie było tam pałkarzy, to nie daliby się sprowokować.

Wcale nie sugerowałem, że uczestnicy Kongresu byli „krzykaczami w podartych portkach” (ideologami, owszem, są), lecz że tacy właśnie krzykacze występują jako reprezentanci prawicy, co nie wpływa korzystnie na jej społeczny odbiór.

Wreszcie fakt najważniejszy, rzucający światło na to, kto rozumie, a kto nie rozumie, co to jest prawica. Pani Liżewska pisze, że pojęcie to wiąże się ze słowem „prawość”. Otóż nie. Termin ten powstał w okresie walki mieszczaństwa z feudalizmem i absolutyzmem, gdy przedstawiciele burżuazji zasiadali w parlamencie po lewej stronie, a przeciwnicy zmian – po prawej. Teoretycznie można więc założyć, że deputowani mogli usiąść odwrotnie i wówczas lewica stałaby się prawicą i na odwrót. Wszystko to jest umowne, a różne skojarzenia powstały później. Trudno jednak

zaprzeczyć, że to właśnie lewica przez długie dziesięciolecia kojarzona była z postępem.

I kto tu kieruje się emocjami?

Współczesna prawica nie potrzebuje wcale odwoływania się do wątpliwych skojarzeń z prawością, aby uzasadnić swoje znaczenie. Wystarczy, że reprezentuje naturalną drogę rozwoju ludzkości, przynajmniej jej europejskiej części. Jej filarami są chrześcijańska etyka, swoboda produkcji i handlu (wolny rynek), przywiązanie do rodziny i tradycyjnych, sprawdzonych form współżycia społecznego, obywatelskie prawa jednostki chronione przez demokrację parlamentarną. Innymi słowy: wolność jednostki do układania sobie życia według własnych wyobrażeń i na własną odpowiedzialność, pod warunkiem wszakże, że nie ogranicza wolności innych. Ten zespół wartości leży u podstaw współczesnego kapitalizmu, którego cechą jest różnorodność form gospodarowania i samorządzenia. Nie proponuje on żadnej

spójnej ideologii. Nie jest też gwarancją dobrobytu i demokracji, lecz stanowi tylko ich konieczny warunek.

Co innego socjalizm. Powstał on w głowach filozofów. Socjalista wie lepiej, jak powinno wyglądać szczęśliwe społeczeństwo i nowy człowiek, który ma w nim żyć. Przekonany, że buduje świetlaną przyszłość – socjalista zdecydowany jest stosować wszelkie dostępne środki (terror i administracyjny nacisk), aby swoją świętą misję spełnić. Socjalistyczni ideolodzy uszczęśliwiają ludzkość wbrew jej woli.

Ta najbardziej hałaśliwa część naszej prawicy przypomina właśnie socjalistycznych ideologów. Traktują bowiem jak dogmaty idee sprzed pięćdziesięciu lat, najczęściej zaczerpnięte od Dmowskiego. A więc: antyniemieckość, rozumianą jako potrzebę montowania bloków przeciwko zachodniemu sąsiadowi (z kim?); nacjonalizm, choć cała cywilizowana Europa jednoczy się, a czynnik narodowy od-

grywa coraz mniejszą rolę. Brnie w ortodoksję, w którą zobowiązała się na rzecz prawnego przerywania ciąży, posłanie odebrania kobietom tego prawa wyborczego (Korwin-Mikke). Namawia pani Liżewska do czytania tych prawicowych tygocin, np. „Najwyższego Czasu” czy „Gazety Wyborczej”, a wtedy sama się, co rozumiem pod „błazeńskimi popisami”.

Niektórzy nasi praprawicowscy ideolodzy (najczęściej z historii) sprawnie obudzonych z pięćdziesięcioletniego snu i „na siłę” dopasowujących do nowej rzeczywistości. Prawica jest w Polsce znacznie gorszej sytuacji niż w innych krajach. Nie ma bowiem naturalnej bazy społecznej i zamożnej klasy średniej, która mogłaby być jej oparciem. Dopiero prawdziwa polska średnia stworzy nowy polityczny i ideologiczny muzeum.



wy nie macie za grosz taktu. Takim małym dzieciom, jeszcze psychicznie niedojrzałym lub chorym na ciężkie choroby umysłowe, moja terapia nie pomoże. Bo bronią, którą używam, jest mózg człowieka. Jeśli ta broń jest niedoskonała – nic z tego nie będzie. Dlatego nie męczmy małych dzieci.

TERAZ mówią ludzie. Podchodzą do mikrofonów rozstawionych na sali, opowiadając o sobie: – Cierpiałam na serce, nie mogłam spać, przy wysiłku

nadciśnienie. Po czwartym programie nadciśnienie ustąpiło.

Mój pięcioletni syn z dziecięcym paraliżem mózgowym zaczął intensywnie ruszać się. Po drugim seansie dziecko zaczęło podnosić ręce do góry.

– Ustąpiło zapalenie przydatków, nie ma śladu po nadżerze, po 12 latach minęła dyskopatia. Miałam zawroty głowy i uczucie senności. Wszystko przeszło.

– Kilka razy leżałam w szpitalu na wagrzyce. Wyleczyłam się po jednym pańskim seansie.

DANUTA MYSTKOWSKA

SEANS Z KASZPIROWSKIM



bolały mnie plecy. Po kilku telewizyjnych seansach przeszła bezsenność i bóle.

– Po dwudziestu latach zniknęły mi hemoroidy. Jestem panu bardzo wdzięczna (mistrz upomina: – Proszę mi nie dziękować, bo tracimy czas. Proszę mówić językiem faktów).

– Miałam skórę obsypaną krostami. Zeszło wszystko. Po 30 latach zniknęły mi guzy na pośladkach.

– Po trzecim seansie odżyłam wzrok. Teraz, po 25 latach, mogę nareszcie oglądać telewizję bez okularów.

– Przez 15 lat chorowałam na

– Czuję, że mi włosy odrastają...

Ludzie mówią, mówią... Mistrz słucha, czasami odpowiada. Odpowiada również na pytania podane na kartkach.

– AIDS? Wkrótce zajmę się i tym problemem...

Druża godzina spotkania dobiega końca. Teraz moment, na który wszyscy czekają. Liczą na cud. Wierzą w cud. Myślą: może przejdzie ból głowy, znikną blizny, zaleczy się serce, wyleczy wątroba...

Delikatny podkład muzyczny, spokojny głos doktora:

– Zamykamy oczy, nie my-

ślimy o chorobach... ktoś jest w lesie, ktoś inny nad rzeką... Jesteśmy w tunelu. Jeden, osiem, szesnaście... Myślimy o miłości, wspominamy... dwadzieścia pięć, dziewiętnaście... kolejność nie ma znaczenia... nie bójcie się reakcji, komuś kręci się w głowie, ktoś zasypia, inny nie czuje nóg, odeszły ręce...

A potem powrót. Do siebie. Koniec seansu. Doktor dziękuje. Mała dziewczynka wręcza kwiaty. Pod scenę podbiegają ludzie: dotknąć mistrza, uściśnąć dłoń, poprosić o autograf. Za kulisy wbiegają kobiety. Przynoszą kwiaty. Prezenty również.

– To czekoladki, a do tego misia dołączyła swój adres.

Doktor podpisuje książki. Kamera filmuje. Młoda dziewczyna jest szczęśliwa. Pocałowała mistrza w policzek. Inna jest zadowolona: uściśnęła dłoń. Może wyzdrowieje?

Doktor znika w garderobie. Kobiety napierają: tylko na moment, na dwa słowa. Obstawa jest bezlitosna: nie ma mowy. Pan Kaszpirowski jest zmęczony. Nie jadł jeszcze obiadu.

WIECZÓR, godz. 22.00, hotel „Forum”. Kolacja w apartamencie: białe pieczywo, pomidory, sok. Żadnego alkoholu. Mistrz nie pije. Nie pali. („Proszę wszystkie kobiety: rzucić palenie, inaczej przestaniecie być kobietami”).

– Śpię trzy, cztery godziny na dobę. Śpię jak kot, jem jak pies. Właściwie to mi wszystko jedno, kiedy jest obiad, śniadanie a kiedy kolacja. Co jadam?

Zawsze próbuję wszystkiego po trochu. Nie, diety żadnej nie stosuję.

Przed apartamentem obstawa. Czują całą noc. Mistrz spać chodzi późno: druga, trzecia w nocy. Odpoczywa czytając poezję Baudelaire’a. Lubi filozofów: Kanta, Pascala, Rousseau...

Spogląda w telewizję: wiadomości.

– Przed polityką nie można się schować. Nigdzie. Jest wszędzie i dosięgnie każdego.

Nie lubi drażliwych pytań, zwłaszcza o pieniądze.

– W roku 1970 wstawałem o czwartej rano, przeskakiwałem płot i kradłem węgiel. Byłem biedny i nie miałem grosza.

O sobie też nie lubi mówić. Nie chce się odkryć, broni swojej prywatności.

Uważa, że Bóg popełnił jeden błąd: stworzył człowieka.

– Wyobraża sobie pani, jaki świat byłby piękny bez ludzi? Żałuję, że nie urodziłem się ptakiem.

WSZYSCY wokół zmęczeni, tłumacz zasypia w fotelu, a on ciągle pełen życia. Telefon od żony z Kijowa. Kolejne wizyty: wprasza się czeska telewizja, jakaś kobieta przyszła z kwiatami, zniknęły blizny, przestały boleć zęby... Już dawno po północy. Matka mistrza niecierpliwi się. Przyjechała specjalnie spod Kijowa na dwa dni. Z synem nie widziała się trzy miesiące i nie wie, kiedy znów go zobaczy.

– Ciągłe zajęty, rozrywany. Dajcie mu wreszcie odpocząć.



WSPÓLNOTA PAMIĘCI

„Zginęło ich wielu. Nasza pamięć zachowała nazwiska jedenastu...”

3 maja 1921 r. w gmachu gimnazjum łomżyńskiego odsłonięto tablicę z nazwiskami 11 ochotników harcerskich drużyn, poległych w walkach wojny polsko-sowieckiej. W czasie II wojny światowej została ona usunięta, a jej przywrócenie stało się możliwe dopiero w 70 rocznicę wydarzeń roku 1920.

Odsłonięcia tablicy podczas kolejnego zlotu harcerskiej drużyny weteranów – absolwentów łomżyńskiego gimnazjum, dokonali: profesor Franciszek Piaścik, dyrektor LO im. Tadeusza Kościuszki – Zygmunt Zdaniowicz i tegoroczny prymus – Rafał Okoński. Poświęcił ją kapelan drużyny weteranów, ks. prałat Kazimierz Cwalina.

Franciszek Piaścik znał osobiście wszystkich jedenastu poległych. Byli jego gimnazjalnymi kolegami; niektórzy – przyjaciółmi. Podobnie jak on, z poczucia harcerskiego i patriotycznego obowiązku, odpowiedzieli na apel Rady Obrony Państwa: „Ojczyzna w potrzebie!” i zgłosili się jako ochotnicy. Franciszek Piaścik wrócił z tej wojny dopiero w sierpniu 1922 r.; kula, która go trafiła pod Śluckiem w październiku 1920 r., tydzień przed podpisaniem traktatu pokojowego, spowodowała, że niemal dwa lata spędzić musiał w szpitalu. Tamci mieli mniej szczęścia...

Pierwszy poległ Jan Grzymkowski. Ten 19-letni student wraz ze swym przyjacielem z lat

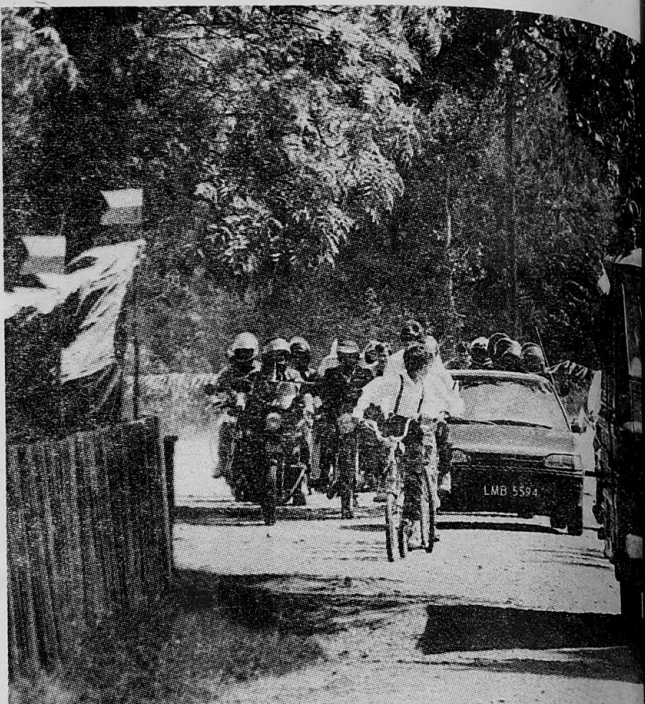
szkolnych, Stanisławem Dębowskim, pojechał bronić Lwowa. Śmiertelnie ranny, zmarł w nowosądeckim szpitalu. Ludwik Kleindeinst zginął ostatni – na Wileńszczyźnie. Pozostali – latem 1920 roku: Władysław Śledziwski pod Białymstokiem, Kazimierz Burzyński i Jan Żbikowski między Paprocią a Pęchratką, czterech: Stefan Wadołowski, Antoni Śledziwski, Tomasz Kulęgowski i Edward Pusz – pod Nasielskiem. W obronie Łomży życie oddali: 17-letni Franciszek Pękala i 15-letni Piotr Pokropowicz.

Do apelu poległych zebrani 31 maja br. w hallu łomżyńskiego liceum wezwali nie tylko bohaterów wojny 1920 r., lecz również profesorów i uczniów – ofiary wojny i okupacji z lat 1939–45. Druga z odsłoniętych tego popołudnia tablic poświęcona jest pamięci tych, którzy zginęli wówczas – niepokonani. Wśród nich: harcmistrz Stefan Woyczyński – zamordowany w Katyniu, Julian Bierżyc – wywieziony po kampanii wrześniowej w głąb ZSRR, Kazimierz Czajkowski i Jan Chrzanowski – kolejni dyrektorzy gimnazjum aresztowani przez NKWD i zesłani na Sybir, Aleksy Żaryn – komendant drużyny harcerskiej zamordowany w 1939 r. przez NKWD, profesor gimnazjum Aleksander Łubowicki – rozstrzelany wraz z żoną i córką przez gestapo w Jeziorku, Czesław Lustych – inspektor tajnego nauczania, oficer AK, aresztowany w 1944 r., zginął w obozie w Mauthausen i wielu bezimiennych.

W auli liceum odbyło się spotkanie pokoleń. Swymi wspomnieniami podzielili się uczestnicy wojny 1920 roku: Erwin Dąbrowski z Łomży i prof. Franciszek Piaścik. Ten ostatni swe osobiste przeżycia wplótł w opowieść o sytuacji społeczno-politycznej lat 1914–20. Łście akademicki, godzinny wykład, jakże odmienny od wersji obowiązującego podręcznika historii. „Rok 1920 – powiedział prof. Piaścik – to jedna z najważniejszych dat w dziejach naszego narodu. Gdyby młoda, dopiero się organizująca armia polska nie odniosła wówczas zwycięstwa, dziś prawdopodobnie dzielilibyśmy los republik nadbałtyckich”.

Mimo dziesięcioleci oficjalnej niepamięci, łomżanie nigdy nie pozbawili bohaterów wojny 1920 roku ich „prawa do wieczności”. Na zbiorowych mogiłach nie po raz pierwszy tej wiosny kwitną bratki. Służby miejskie zawsze dbały o te kwatery. Gimnazjaliści Jan Grzymkowski, Ludwik Kleindeinst, Stefan Wadołowski, Jan Żbikowski i Franciszek Pękala mają swe indywidualne groby. Dbają o nie nie tylko rodziny i przyjaciele, lecz także harcerze łomżyńskiego hufca – i młodzi, i weterani.

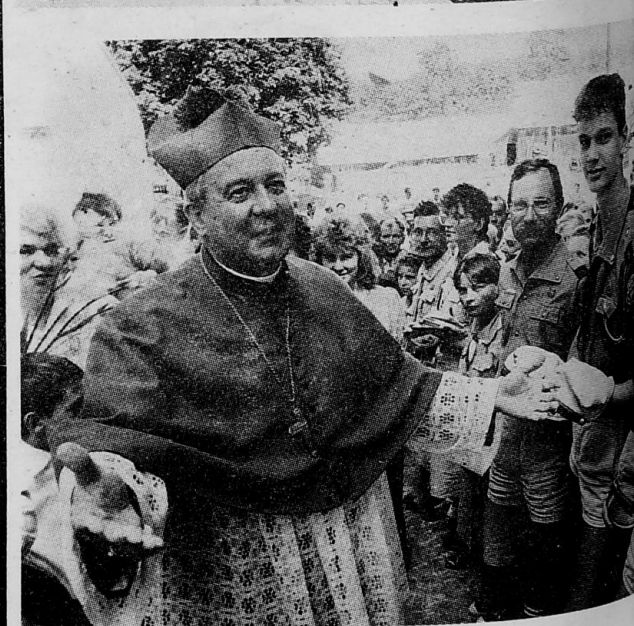
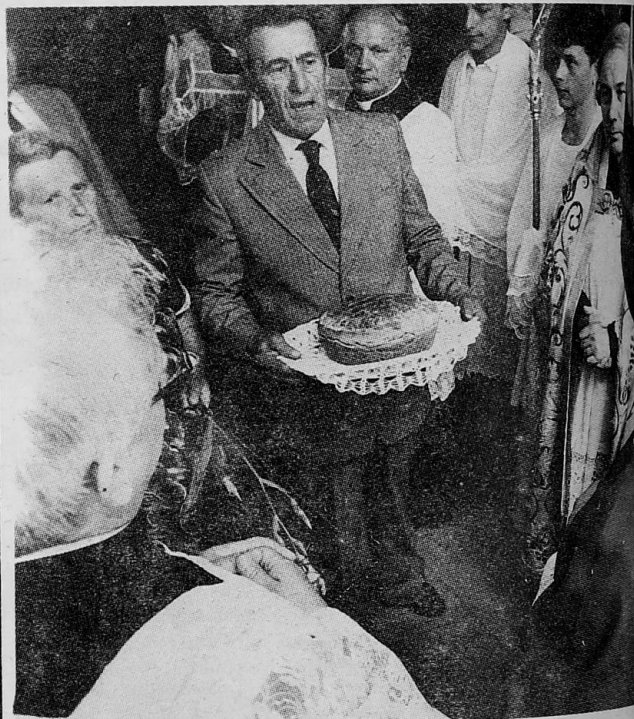
DANUTA
WRONISZEWSKA



PASTERSK POSŁUGA

Ks. biskup Juliusz Paetz na

Fotoreportaż: Gabor Lőrincz



w drodze do Ameryki



Z Andrzejem Zielińskim, klawiszowcem grupy „Papa Dance” - rozmawia Danuta Mystkowska.

DANUTA MYSTKOWSKA: – Ostatnio wasza gwiazda jakby trochę przyblakła.

ANDRZEJ ZIELIŃSKI: – Skądże, świeci nadal. Widziałas nasz ostatni koncert w Łomży? Fanów przecież było sporo.

– Bez Pawła radziliście sobie całkiem nieźle. Można rzec: sprawdziłeś się jako wokalista. Nie ciągnie cię do założenia własnej grupy?

– Na razie nie. Myślę jednak o nagraniu płyty solowej. Będzie to zupełnie inna muzyka niż ta, którą gram teraz. Być może do nagrania zaproszę muzyków łomżyńskich. Ale to wszystko dopiero po naszym powrocie ze Stanów. Właśnie szykujemy się na trzymiesięczne tournée.

– Niedawno wróciliście z USA. Czyżbyście podbili tamtejszy rynek?

– Sądziliśmy, że w Stanach grywa się najczęściej „do kotleta”. Tymczasem daliśmy kilka sporych koncertów, nie tylko dla Polonii. Na jednym zjawił się menager z Manhattanu, który zaproponował nam kontrakt. Właśnie teraz go finalizujemy. Grać będziemy m.in. na stadionach od Chicago po Toronto. Trzy dni spędzimy na Florydzie... Kilka dni temu otrzymałem wiadomość, że na okładce amerykańskiego pisma muzycznego „Relaks” jest nasza fotografia. Myślę, że będzie to udana trasa.

– W kraju tymczasem występujecie coraz rzadziej.

– Nie tylko my. Cena biletów spowodowała, iż spadło zainteresowanie koncertami. Młodzi ludzie po prostu nie mają pieniędzy.

– Ale macie za to inną satysfakcję: popularność.

– Za którą czasami obrywa się po głbie. Kilka dni temu z „Bianco” o dziewiętej wieczór wypadło sześciu facetów, którzy skopali mnie wołając: „papadensiak”! Nie broniłem się, nie miałem szans.

– Ale są i przyjemne chwile, gdy wiesz, że na twój koncert ściągają fani z całego kraju. Do Łomży przecież przyjechały dziewczyny z Krakowa, Gdańska, Warszawy...

– To jest bardzo miłe. Chciałem nawet zaprosić je do mieszkania, bo marzyły czekając pod domem, ale wstydziły się wejść.

– Dziewczyny piszą listy?

– Oj, jest ich sporo. To bardzo przyjemna lektura. Najczęściej czytam je wieczorami. Piszą, że chcą z nami pogadać, spotkać się, poznać bliżej...

– Macie swoje fan-cluby.

– Ponad sześćdziesiąt. Dzięki naszym wspaniałym fanom utrzymujemy się w czołówce list przebojów.

– Jaki hit proponujecie na tegoroczne wakacje?

– „Okinawę”, którą po raz pierwszy wykonamy na festiwalu w Zielonej Górze. Będzie to zarazem mój debiut wokalny. Zaśpiewam wspólnie z Pawłem.

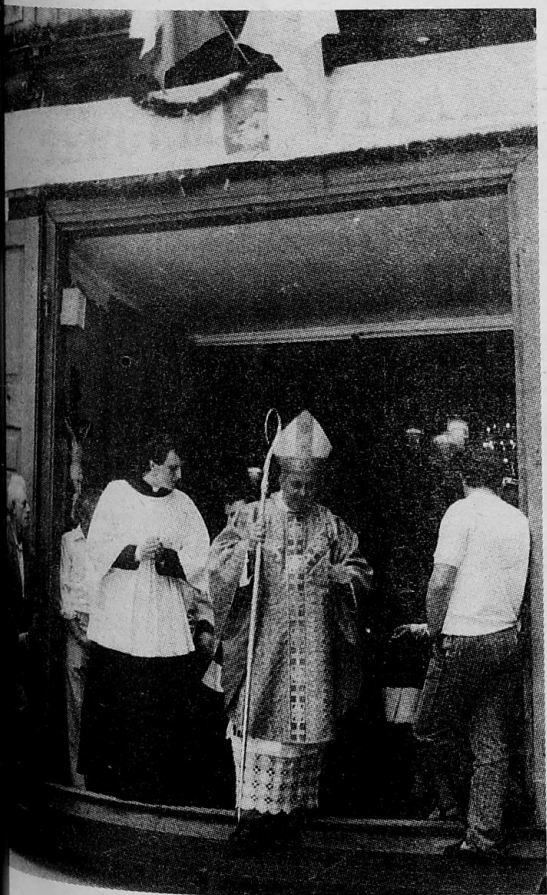
– Sporo ludzi pyta: jak to się stało, że trafiłeś do „Papa Dance”?

– Odpowiadam: zamiast kopać piłkę, chodziłem do szkoły muzycznej. Przez czternaście lat uczyłem się gry na akordeonie i fortepianie pod kierunkiem pana Morawskiego. To, że jestem muzykiem, zawdzięczam głównie rodzicom. Ojciec z pasem ganiał mnie do nauki. Pierwszy syntezator kupił mi na dziewiętnaste urodziny. „Kapitan Nemo” ogłosił kiedyś w gazecie, że poszukuje klawiszowca. Zgłosiłem się, wygrałem... Potem menager „Papa Dance” zadzwonił do mnie i zaproponował robotę. No i tak pracuję z grupą już piąty rok.

– Z wykształcenia jesteś również elektrykiem. W Łomży kończyłeś technikum.

– Tak. Wstyd powiedzieć, ale nie umiem naprawić nawet kontaktu.

Fot. Gabor Lorinczy



POD PARAGRAFEM

11

CZYTELNICZKA G.P.: -

Wraz z mężem prowadzę niewielkie gospodarstwo rolne. Jest ono jedynym źródłem utrzymania całej naszej rodziny. Ponieważ dochód z gospodarstwa jest mały, nie jesteśmy w stanie w pełni zaspokoić potrzeb pięciorga dzieci. Styszałam, że zostały wydane jakieś przepisy przewidujące możliwość otrzymania zasiłku rodzinnego na dzieci. Czy mogę się o to ubiegać?

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej - Krystyna Michalczyk-Kondratowicz:

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1990 r. w sprawie zasiłków rodzinnych z ubezpieczenia społecznego rolników indywidualnych i ich rodzin (Dz. U. Nr 29, poz. 176) określone zostały zasady i tryb przyznawania oraz wysokości zasiłków rodzinnych na dzieci.

Przepisy tego rozporządzenia przewidują, że w wypadku, gdy ubezpieczony rolnik (w myśl zasad ustawy z dn. 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych) osiąga niskie dochody w przeliczeniu na jednego członka rodziny, przysługuje mu zasi-

łek na dzieci. Uznano, że niski dochód w przeliczeniu na jednego członka rodziny osiągany jest wówczas, jeżeli łączna kwota podatku rolnego - za okres pierwszego półrocza z danego gospodarstwa rolnego - podzielona przez liczbę członków rodziny, nie przekracza stawki podatku rolnego, z jednego hektara przeliczeniowego, obowiązującej w pierwszym półroczu.

Przy ustalaniu liczby członków rodziny bierze się pod uwagę ubezpieczonego wraz ze wszystkimi osobami pozostającymi z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub będącymi na jego utrzymaniu. Wyłączone z tego zostały tylko:

- o osoby podlegające ubezpieczeniu społecznemu na podstawie odrębnych przepisów;
- o osoby pobierające emeryturę lub rentę;
- o osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą podlegającą opodatkowaniu.

Zasiłek rodzinny przysługuje na wszystkie dzieci do ukończenia przez nich 16 lat bez względu na to, czy są to dzieci ubezpieczonego, czy jego małżonka lub przy-

jete w ramach rodziny zastępczej, bądź przyjęte do wspólnego gospodarstwa domowego i pozostające na utrzymaniu przed osiągnięciem pełnoletności, jeżeli rodzice nie żyją, albo nie mogą zapewnić utrzymania lub zostali pozbawieni bądź ograniczeni w sprawowaniu władzy rodzicielskiej i nie pobierają na dane dziecko zasiłku rodzinnego.

Jeżeli dziecko uczęszcza do szkoły lub kształci się na kursach przysposobienia bądź doskonalenia zawodowego trwających co najmniej 3 miesiące, zasiłek rodzinny przysługuje do czasu ukończenia nauki, jednak nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 25 lat.

Wniosek o zasiłek rodzinny winien zgłosić zainteresowany ubezpieczony rolnik, a jeżeli ubezpieczony zaniebduje zgłoszenia - osoba sprawująca faktyczną opiekę nad dzieckiem, pracownik pomocy społecznej lub organizacja społeczna.

Do rozpatrzenia wniosków i wypłacania zasiłków właściwy jest terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego.

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy.

Piszę do mnie, telefonujecie, prosząc o adresy osób zamieszczających oferty. Nie mogę Wam ich ujawnić. Autorzy anonsów zastrzegli je wyłącznie do mojej wiadomości. Rozumiecie więc chyba, że nie mogę zawieść ich zaufania. Oni też mają prawo wyboru, komu odpisać, komu podać swoje dokładne dane. Należy zatem napisać do redakcji z zaznaczeniem, dla kogo jest list, a ja przekażę go dalej.

Pozdrawiam Was
GIZELA

OFERTY

Piękne są słowa z „Proroka” o miłości. Moje słowa nie są tak uduchowione, ale bardzo bym prosił o zamieszczenie ich w rubryce „Serce szuka serca”. Mój anons jest nietypowy. Jest to anons z kluczem, adresowany do jednej konkretnej, ściśle określonej osoby. Z pewnych, bardzo istotnych, względów nie mogę zwrócić się do niej bezpośrednio. Jedynie ta forma może spowodować odzew.

PAMIĘTASZ?

Pamiętasz pokój na poddaszu, te ciężkie powojenne lata? Stół, łóżko, żelazny piecyk,

typowa sztabacka chata.

Zegarek „Motnia” nad łóżkiem,
tykał od zmroku do zarania.
I twardo, nieubłaganie,
odliczał nam czas kochania.
Pieściłem Twoje włosy,
(a byłeś mi jak żona).



Tam miłość ma w Twój warkocz została zapleciona.

Ja to wszystko dobrze pamiętam,
choć szron już głowę prószy.
Wciąż jesteś sercem - mojego serca
I duszą - mojej duszy.

J. Jawor

Rozwiedziony (39 lat, 172 cm wzrostu), mam córkę w wieku szkolnym, prowadzę gos-

podarstwo (ponad 20 ha) przy pomocy rodziców. Poznam panią w stosownym wieku, która chce kochać i być kochana ze szczerem i prawym charakterem. Majątek nie ma znaczenia, ważniejsze jest serce, z którym chcę przejść przez dalsze lata życia.

Rozwiedziony

Dwie dziewczyny w wieku 17 lat, bardzo chciałyby się zaprzyjaźnić z osobami w ich wieku. „Interesujemy się sportem, dobrym filmem, książką oraz muzyką. Odpowiemy na każdy list”.

Dwie łomżynianki

Mam 25 lat. Mieszkam w Łomży. Jestem szczupłą blondynką. Bardzo chciałabym poznać młodego rolnika do lat 32, najchętniej lubiącego konie. Bardzo lubię wieś i chciałabym w przyszłości pracować i mieszkać na wsi.

Amazonka

Kawaler (28 lat, 173 cm) ze średnim wykształceniem, niezależny finansowo, marzy o poznaniu prawdziwej kobiety, partnerki, przyjaciela na resztę życia. Interesuję się literaturą, filmem. Moje hobby, to pieczenie ciast.

Lech

KONTAKTY



Umykająca tajemnica

W ostatnim numerze „Kontaktów” przeczytałem tekst „Umykająca tajemnica”. Aż trudno uwierzyć, że do tej pory zachował się na ścianie budynku UB w Łomży tak dokładny i czytelny mój adres.

23 sierpnia 1953 roku, około godziny 17.30, kiedy szedłem ulicą Starego Miasta w Olsztynie, zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy UB i przewieziony do siedziby „bezpieki” w Olsztynie. Tam przeprowadzono rewizję i mnie przestuchiwano. Jeszcze tego samego dnia przewieziono mnie do Łomży. Budynek przy ulicy Nowogrodzkiej był mi dobrze znany, ponieważ podczas okupacji niemieckiej mieszkała się tam zandarmieria. Właśnie stamtąd, kiedy miałem 18 lat, przewieziono mnie w marcu 1944 roku do obozu pracy w Czerwonym Borze.

Jesienią 1945 roku, kiedy uczyłem się w gimnazjum, byłem niemy świadkiem torturowania Polaków przez funkcjonariuszy UB. Po pewnym czasie okna szkoły, zgodnie z poleceniem szefa UB, zostały zamalowane białą farbą.

Rano w dniu 24 sierpnia 1953 roku wprowadzono mnie na parter głównego budynku UB. Tam natychmiast dostałem się w krzyżowy ogień pytań: gdzie masz broń, pseudonim, ilu ludzi liczył oddział, adresy kolegów, ile razy brałem udział w akcjach itp. Z uwagi na to, że do niczego nie przynawiałem się, pytania te powtarzały się podczas każdego przestuchania. Jedynym przyznaniem się z mojej strony było to, że broń zostawiłem w wojsku w Dęblinie.

Jednak nie o taką broń im chodziło. Straszli, że z budynku UB jest tylko jedno wyjście – na cmentarz. Przez cały czas modliłem się. W końcu ubow-

com przedstawiłem swoje alibi, którego nie potrafili obalić.

29 sierpnia wieczorem wezwano mnie do gabinetu szefa UB (młody, czarny, średniego wzrostu). Tam zażądano ode mnie napisania oświadczenia o metodach przestuchiwania. Zgodnie z prawdą napisałem o maltretowaniu i biciu, co wywołało niezadowolenie. Potem zasugerowano mi zmianę treści oświadczenia. Uczyniłem to i usłyszałem: „Jesteście wolni, chociaż nie wykluczam tego, że się kiedyś jeszcze spotkamy”. Ale tak się nie stało. Byłem tylko wzywany przez UB w Białymstoku.

Po powrocie do Olsztyna natychmiast wyrzuciłem pistolet.

MARIAN RUTKOWSKI

Łomża

„Egzamin”

Szanowny Panie Kuratorze, jestem zaszczycona, że zechciał Pan w nawiązaniu do mojego listu („Kontakty” nr 20/90) tak dokładnie i wnikliwie rozpatrzyć istotę egzaminu i jego formę („Kontakty” nr 23/90).

Cieszy mnie, że moje poglądy dotyczące formy egzaminu są zgodne z Pańskimi. Cytuję:

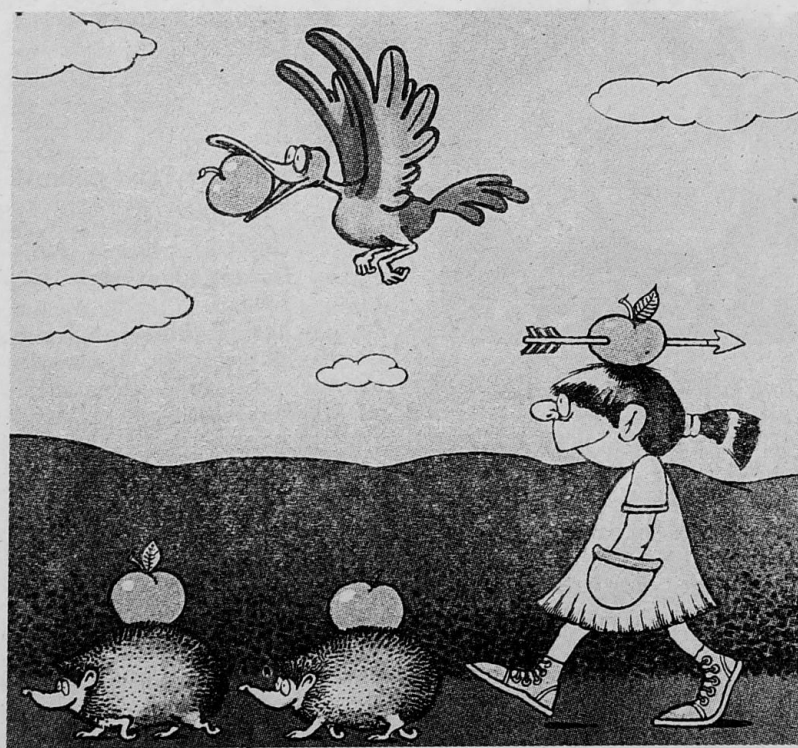
„... Uważam, że dyktando, pytania z nauki o języku, teorii literatury, sprawdzenie umiejętności redagowania krótkich form stylistycznych – to najlepszy sposób obiektywnej oceny wiadomości ucznia”.

Stwierdzam też, że rzeczywistość niełatwo przecierać nowe szlaki w dydaktyce szkolnej, o czym pisze Pan w końcowej części swego artykułu.

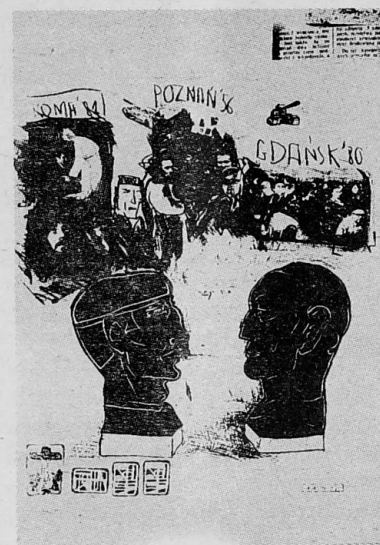
Pragniemy nowatorstwa, eksperymentów, reform, ale też właściwego współdziałania. I związane z kwestią uwagi zawarte w moim liście podtrzymuję. Z poważaniem

KATARZYNA KOSZEWSKA

Rys. Edward Lutczyn



„SOLIDARNOŚĆ” I STAN WOJENNY



Edmund Dwurnik: z cyklu „Robotnicy”

ZAWSZE interesowało mnie, co o wydarzeniach w naszym kraju sądzą inni. Nie była to próżna ciekawość. Znam ją pisarkę zwykła mawiać, że trudno opisać wieloryba siedząc w jego wnętrzu. Trzeba wydostać się na zewnątrz, aby ogarnąć całość. Dlatego czytając kolejny tom „Dziennika” Herlinga, szukałem miejsc, w których pisze on o polskim sierpniu i polskim grudniu.

Wiele sądów pisarza miało znamiona proroctw, które się potem w jakimś sensie spełniły. Ważny jest dla niego pewien schemat myślenia o polskim robotniku, który był bardzo rozpowszechniony wśród naszej inteligencji. Ciekawy jest właśnie fakt, że słowo „robot” powstało w naszym kraju, a nie w żadnym innym. 11 listopada 1980 roku odnotowuje: „Partia próbuje się wzmocnić, „Solidarność” musi równolegle okrzepnąć. Jeśli równowaga zostanie przez którąś ze stron gwałtownie zachwiana – jeśli, prościej mówiąc, partia albo „Solidarność” nie oprze się pokusie bądź presji w kierunku decydującej konfrontacji – nastąpi katastrofa”. Cóż dodać do tych słów. Pokusy były silniejsze i katastrofa stała się rzeczą nieunikniłą.

Na marginesie wywiadu Oriany Fallacci z Lechem Wałęsą stwierdza: „Jesteśmy, być może, świadkami początku końca imperium sowieckiego”. Nie minęło wiele lat i przekonaaliśmy się, jakie prawdziwe okazały się te słowa.

Autor „Dziennika” analizuje ciąg wydarzeń, których punktem kulminacyjnym był Sierpień. „Napisano ostatnio, że rok 1980 jest w dziejach polskich najnowszych decydującą cezurą. Rok 1956 wstrząsnął krajem, ukształtowanym przed rokiem 1945... Daty 1968, 1970, 1976 były wybuchowymi przeszłymi w procesie dojrzewania oporu społecznego i narodowego przeciw nowej rzeczywistości”. Partyjny

przewrót w latach pięćdziesiątych umożliwił według Herlinga pozbycie się gorsetu, pozwolił wykrzyczeć się i wybiec w ramach układu zamkniętego i instytucjonalnego. Społeczna i polityczna rewolucja w sierpniu rozbiła ten układ radykalnie, głęboko go otworzyła.

Opisuje relacje telewizyjne z wprowadzenia stanu wojennego. Piszemy: „pucz, wykonany technicznie bez pudła, zarył się po nie w piasku czy wylądował w grzęzawisku”. Ciągłe pytania, na które nie było łatwych odpowiedzi. Miałem rację stwierdzając, że pracuje nigdy dla władzy, impas jest zawsze uciążliwym kosztowniejszy dla narodu niż dla zaatakowanego. Sądzi jednocześnie, że pod „Solidarność” w czasie wojennego musi w tym czasie wojennym podziemnym w tym tempie jeszcze raz robić okres szesnastu godzin i zadyszanych młotów poprawiając lub naprawiając wszystkie błędy popełnione w przeszłości. Po dziesięciu latach od wprowadzenia wojennego rozwarła się nitywnie i do dna przemyślała Polakami a ich skowo-policyjnymi okupantami. Autor snuje rozważania tej sytuacji wysuwając liczne hipotezy, na szczęście się nie spełnia.

Sporo miejsca poświęca kościołowi, który odegrał w czasie niebagatelną rolę, chociaż wiele inwektyw, przywódcy stanu wojennego rzucał ludzi, którzy działają czołowe miejsca w życiu politycznym i gospodarczym. Dużo daje do myślenia przytoczony fragment listu Adama Michnika z więzienia: „Intelektualiści nie dążyli do tego, aby twierdzić Rakowski – dążyli do tego, aby na rządy; są twardzi, im nakazuje rozum i ich wiedza, że na dalszą drogę taka postawa jest opłacalna”.

Niezmiennie interesuje w tym tomie „Dziennika” różne rozliczne wydarzenia tych lat, m.in. zamach na pieczę. Cała książka jest pełniona trzema opowiadaniem i trzema esejami. Na szczególną uwagę zasługują opowiadania pt. „Piętno”, „Nie opowiadania kotym”, „którym opisuje w sposób stylizowany śmierć Warłama mowa, autora „Opowiadania myskich”.

JAN KURATORSKI: „Dziennik pisany 1980-83”. Wyd. Instytut Literacki, Paryż 1984, 345.

TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY

13

PIĄTEK

Program I

Domator;
Domowe przedszkole;
Wiadomości poranne;
10.00 lat - magazyn ubezpie-
czeń społecznych;
Chłopak do wzięcia - film;
prod. radz.;
Domator;
Program dnia i Telegazeta;
Dla młodych widzów: „Kwant”
i film z serii „Ordy”;
Telexpress;
System - publicystyka mie-
dzyrodowa;
Świat kocha nas na niby -
film dok.;
Magazyn katolicki;
10 minut;
Dobranoc;
Od A do Z - program
publicyst.;
Wiadomości;
Jacek Kaczmarski'90 - frag-
menty koncertu;
Studio Italia'90: Irlandia -
Zalandia;
Wiadomości wieczorne;
XXVII Krajowy Festiwal Pio-
senki Polskiej Opole'90.

Program II

Korepetycje dla maturzystów:
Język angielski;
Studio Italia'90: Belgia - Hisz-
pania;
W labiryncie - serial TP;
Mrozek - relacja z festiwalu w
Krakowie;
Przegląd filmów P. Parandow-
skiego: „Wędrowki helleńskie”;
Artydzielo muzyki francuskiej:
Messiaen „Święty Franciszek
z Asyżu”;
Express reporterów;
Panorama dnia;
Studio Teatralne Dwójki: S.
Mrozek „Polowanie na lisa”;
Program publicystyczny;
Komentarz dnia;
Studio Italia'90: Korea -
Jugawaj, Anglia - Egipt.

Program I

Express gospodarczy;
Domator;
Domowe przedszkole;
Wiadomości poranne;
Boso do łóżka - serial prod.
RD;
Domator;
NURT. Polska emigracja;
Program dnia i Telegazeta;
Dla dzieci „Telewizja i ty”;
Dla dzieci: „Okienko Pankra-
ta”;
Telexpress;
Raport - publicystyka między-
rodowa;
... była pustynia - rep.;
Złota mistrzów: W. Dziaki;
Zachodnia samorządna;
10 minut;
Dobranoc;
teraz - tygodnik gospodarczy;
Wiadomości;
50/90 - magazyn publicy-
styczno-muzyczny;
Report;
XXVII Krajowy Festiwal Pol-
skiej Piosenki Opole'90;
(w przerwie) Wiadomości wie-
czorne;
Tydzień w Jedyne.

Program II

Korepetycje dla maturzystów:
Język angielski;

17.10 Wzrockowa lista przebojów M.
Niedzwieckiego;
17.40 Express gospodarczy;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Dobra Nadzieja” - serial prod.
franc.;
19.20 Antena Dwójki na najbliższy
tydzień;
19.30 „Młode piękne głosy” - D.
Radomska (sopran);
20.00 „Piątek” - magazyn kulturalny
z Krakowa;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Oko cyklonu” - film fab.
prod. hiszp.;
23.15 Komentarz dnia.

SOBOTA

Program I

7.45 Program dnia;
7.50 Tydzień na dalcze;
8.20 Na zdrowie;
8.40 „Ziarno” - program Redakcji
Katolickiej;
9.00 Drops oraz film z serii „Heidi”;
10.30 Wiadomości poranne;
10.40 Militaria, obronność, nowocze-
sność;
11.05 Film dok.;
11.35 TV koncert zyczeń;
12.05 „Siódmka” w Jedyne - franc.
program satelitalny;
14.10 „Nad Niemnem, Piną i Prype-
cią”;
14.35 Rewizja Nadzwyczajna;
15.05 Portrety: „Jan Salomon, czyl.
portret portretu” - film dok.;
16.00 Butik;
16.30 Telexpress;
16.45 Studio Italia'90 - 1/8 finału;
19.00 Dobranoc;
19.10 Z kamerą wśród zwierząt;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Telewizja Chłapkowice” -
program satyryczny;
20.45 Studio Italia'90 - 1/8 finału;
22.55 7 dni - Świat;
23.25 Recital grupy wokalne „Vox”;
23.45 Życie jest fraszka;
23.55 Telegazeta;
24.00 XXVII Krajowy Festiwal Pol-
skiej Piosenki Opole'90.

Program II

11.45 Konkurs 5 milionów;
12.30 „Czas akademicki”;
13.00 Bariery;
13.30 „Zwierzęta świata”: „Goryl” -
serial przyrodn.;
13.55 „Klub Midi” - nowa generacja
instrumentów elektronicznych;
14.15 „Baranów” - film dok.;
14.25 Spektrum;
14.40 „Morskie rozmaitości”;
15.05 Meandry architektury;
15.30 Reportaż;
16.00 Program publicystyki kultural-
nej;
17.00 „Bruce Forsyth's special” -
program rozrywkowy;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Odeon na antenie dwójki”;
19.15 Mrozek - relacja z festiwalu w
Krakowie;
19.30 „Wzgórze godziwego życia” -
rep.;
20.00 Capella gedanensia gedanensis
„Live”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Ostatnie dni Pattona” (1) -
film fab. prod. USA;
23.05 Komentarz dnia;
23.10 B. Miecugow „Duchy polskie”

NEO 4:30

Program I

Korepetycje dla maturzystów:
Język angielski;

7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
9.00 Teleranek oraz film z serii
„Detektywi na wakacjach”;
10.30 Wiadomości poranne;
10.35 „Na podbój oceanów” - serial
dok.;
11.25 Notowania;
11.50 „Szalom” - film dok.;
12.30 TV koncert zyczeń;
13.15 Dla dzieci: „Tęczowy
music-box”;
14.15 XXVII Krajowy Festiwal Pol-
skiej Piosenki Opole'90;
15.35 „Powrót Arsena Lupin” - serial
prod. franc.;
16.30 Telexpress;
16.45 Studio Italia'90 - 1/8 finału;
19.00 Wieczorynka;
19.30 Wiadomości;
19.55 „Modrzejewska” - serial TP;
21.15 XXVII Krajowy Festiwal Pol-
skiej Piosenki Opole'90;
22.45 (w przerwie) Wiadomości wie-
czorne.

Program II

8.40 Zdrowie - magazyn wojskowy;
9.10 Przegląd tygodnia (dla niesly-
szących);
9.45 Film dla niesłyszących: „Mo-
drzejewska”;
11.05 Jutro poniedziałek;
11.30 Lokalny koncert zyczeń;
12.00 Polska Kronika Filmowa;
12.10 „Płonące pola” - serial prod.
austral.;
13.05 100 pytań do...;
13.45 „A to Polska właśnie” - rep.;
14.15 Kino rodzinne: „Myślalam, że
mnie lubisz” - film fab. prod.
NRD;
15.20 M. Niesiołowski - Z batutą i z
humorem;
15.40 Podróże w czasie i przestrzeni
- serial dok.;
16.35 „Polacy” - film dok.;
17.30 Bliżej świata;
19.00 Wydarzenia tygodnia;
19.30 Galeria 37 milionów;
20.00 Publicystyka kulturalna;
20.45 Studio Italia'90 - 1/8 finału;
ok 21.45 Panorama dnia (w przerwie
meczu);
22.55 „Płonące pola” - serial prod.
austral.;
23.45 Komentarz dnia;
23.50 Akademia wiersza.

WYBIEŻANIE

Program I

15.30 NURT - Edukacja kulturalna;
16.25 Program dnia;
16.30 Telexpress;
16.45 Studio Italia'90 - 1/8 finału;
19.00 Dobranoc;
19.10 W Sejmie i w Senacie;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Spotkania na trakcie” - pro-
gram rozrywkowy;
20.45 Studio Italia'90 1/8 finału;
22.55 Kontrapunkt;
23.25 Wiadomości wieczorne.

Program II

17.10 Program dnia;
17.15 Przegląd PKF;
17.45 „Ojczyzna-polszczyzna”;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Kaczmarski'90” recital J.
Kaczmarskiego;
19.30 „Życie muzyczne” - rep.;
20.00 Teatr TV: S. Mrozek „Portret”;
21.55 Panorama dnia;
22.10 „Auto-moto fan klub”
22.40 Komentarz dnia.

WTOREK

Program I

8.45 Domator;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Teleferie - Na wakacje;
9.40 Kino Teleferii: „Tajemnicza wy-
spa” - serial prod. CSRS;
10.00 „Falszywe dolary” - film fab.
prod. węg.;
15.35 NURT - Polska emigracja;
16.05 Program dnia;
16.10 Klinika zdrowego człowieka;
16.30 Telexpress;
16.45 Studio Italia'90 1/8 finału;
19.00 Dobranoc;
19.10 „Plus - minus” - program
publ.;
19.30 Wiadomości;
20.00 Spotkanie z min. J. Kuronem;
20.15 Standardy, cz. 2;
20.45 Studio Italia'90 1/8 finału;
22.55 Listy o gospodarce;
23.30 Wiadomości wieczorne.

Program II

17.25 Program dnia;
17.30 Dookoła świata;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Dawniej niż wczoraj” - maga-
zyn historyczny;
18.50 Program publicyst.;
19.10 Modlitwa wieczorna;
19.30 „Z wiatrem i pod wiatr” -
magazyn żeglarski;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Rzeka świetlików” - film fab.
prod. jap.;
23.30 Komentarz dnia.

STOPIA

Program I

8.25 Express gospodarczy;
8.45 Domator;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Teleferie „Altanka”;
9.40 Kino Teleferii: „Zagubiona me-
lodia” - serial prod. CSRS;
10.10 „Bluebell” - serial prod. ang.;
16.40 NURT - Matematyka w szkole
podstawowej;
17.10 Program dnia;
17.15 Telexpress;
17.30 Sensacje XX wieku;
17.55 TV informator wydawniczy;
18.15 Film dok.;
18.45 Rolnicze rozmaitości;
19.00 Dobranoc;
19.10 „Tele-audio-video”;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Bluebell” - serial prod. ang.;
21.00 Sport;
21.10 Sprawa dla reportera;
21.50 Wokół wielkiej sceny;
22.40 Wiadomości wieczorne.

Program II

16.35 Korepetycje dla maturzystów:
Język angielski;
17.05 Program dnia;
17.10 Zbliżenia, czyli to i owo o
filmie;
17.40 Express gospodarczy;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Po prostu Balcerowicz” -
program publicyst.;
19.30 „Kolekcja Nawrockiego” - rep.;
20.00 „O czym się mówi”;
20.40 „Ze wszystkich stron” - rep.;
21.10 Przegląd muzyczny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „W labiryncie” - serial TP;
22.15 „997” - kronika kryminalna;
23.15 Komentarz dnia.

KONTAKTY



OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJ. GINEKOLOG Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne leczenie nadżerek. Antykoncepcja.

K-1305-o
WIZY do USA, RFN i innych krajów za 40 tys. zł. Usługi paszportowe, ubezpieczenie "WARTA", vouchery - Grecja (maja-październik). Łomża, "GROS", Wąska 28, tel. 49-82. Punkt Ciechanowiec, Mickiewicza 10/3, tel. 170 (czwartki od 9.00-14.30). Polecamy szybko, wygodnie, tanio!

K-3247-o
KAMERA VIDEO - filmuję. Łomża, tel. 55-14.

K-1287-o
SPRZEDAM M-4 w Łomży, tel. 68-362.

K-3267
SPRZEDAM tarlak z działką budowlaną w dobrym miejscu. Łomża, tel. 29-73.

K-3269
KAMERA VIDEO wszystko. Łomża, ul. Księcia Janusza 7/44.

K-3275
UBEZPIECZENIA "WARTA", międzynarodowe prawo jazdy, talony paliwowe - Automobilklub Podlaski, Ośrodek Szkolenia Kierowców. Łomża, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 57-83.

K-3302-o
DZIAŁKĘ budowlaną w Nowogrodzie sprzedam. Łomża, tel. 68-941.

K-3279
SPRZEDAM chłodzarkę do napojów. Łomża, tel. 68-961.

K-3280
ZGUBIONO świadectwo dojrzałości Liceum Medycznego w Łomży na nazwisko Elżbieta Chojnowska. Zwrot do redakcji.

K-3291
SPRZEDAM kombajn ziemniaczany "Karlik" po jednym sezonie. Jan Szyjko, Barwiki 13, 19-213 Radziłów.

K-3282
PUSTAKI - 3600 zł. Łomża, tel. 41-91.

K-3283
TRUSKAWKI, porzeczka czarna, jagoda, kurka - skup. Łomża, ul. Rządowa, tel. 32-12.

K-3284
SPRZEDAM M-2 (III piętro, loggia). Wiadomość: Łomża, Prusa 17/36.

K-3285
SPRZEDAM blok i wał korbowy Star-28. Wiadomość: Łomża, tel. 68-915.

K-3287
SPRZEDAM kombajn ziemniaczany, rozrzutnik 1-osiowy (sprzęt w bardzo dobrym stanie). Wiadomość: Krzysztof Grodzki, Ożary 25, gm. Rutki.

K-3286
POSZUKUJĘ odbiorców dużej ilości towarów tekstylnych, przemysłowych, spożywczych, pochodzenia zagranicznego z dostawą na miejsce. Wiadomość: Berlin Zachodni, tel. 795-64-32 lub Piotr Kuzyk, Wierzbica 7A, 74-300 Myślibórz.

K-3197-o
SPRZEDAM nadwozie 126p po wypadku. Łomża, Wąska 65.

K-3288

WYTWÓRNIĄ PREFABRYKATÓW BETONOWYCH

w Łomży, ul. Poznańska (naprzeciw Zakładów PPS)

oferuje do sprzedaży PREFABRYKATY

- płytki chodnikowe 35x35x5, 50x50x7
- krawężniki 100x30x15, 75x30x20
- obrzeża trawnikowe 75x20x6
- trylinkę h-12, h-15
- płyty drogowe "JOMB"
- bloczki M-6, M-4, M-2
- kręgi i rury śr. 32, 50, 80, 100, 120
- przykrywy śr. 120, 140
- pustaki ścienne "Alfa", stropowe DZ-3
- pustaki wentylacyjne i spalinowe

oraz inne wg zamówień.

K-3277

UDANE ZAKUPY tylko w sklepie

BALTONA

Łomża, ul. Giełczyńska 4 (I piętro)

codziennie w godz. 8.00-20.00

soboty w godz. 9.00-16.00

niedziele w godz. 10.00-16.00

INTER-ACME
ZAPRASZA

BOGATY WYBÓR TOWARÓW
KONKURENCYJNE CENY
NAJLEPSZA OBSŁUGA

BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ

w Łomży

poszukuje

PRACOWNIKA

NA STANOWISKO KIEROWNICZE

ze znajomością języka angielskiego
oraz doświadczeniem pracy w biurze podróży

ATRAKCYJNE WYNAGORODZENIE

Oferty składać pod adresem: Romarita Travel, 00-511 Warszawa,
ul. Nowogrodzka 25/3.

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

z powodu śmierci byłego dyrektora

Muzeum Okręgowego w Łomży

mgr **BOGUMIŁA KUNICKIEGO**

składają rodzinie

Dyrekcja i współpracownicy tegoż Muzeum
wraz z Oddziałami w Drozdowie i Nowogrodzie.

K-182

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

z powodu śmierci

naszego dawnego współpracownika i przyjaciela redakcji

BOGUMIŁA KUNICKIEGO

MAĆKA

składa rodzinie

zespół "Kontaktów"

"W SZPONACH
BLUŹNIERCZEJ
NAMIĘTNOŚCI"

czyli historie ludzi
uwikłanych w
erotyczno-kryminalną
perypetie!

• bulwersujące ilustracje
Stanisława
Kędzielskiego!
• znakomita lektura
pod namiot, na wczasy
i przed zaśnięciem.

Już wkrótce w księgarniach
i księgarniach

"W SZPONACH
BLUŹNIERCZEJ
NAMIĘTNOŚCI"

Nie przegap
tego tytułu!

SPRZEDAM
J. APRAWA
P. CZYCIER
AU. OBYZACJA
ZSR. NIEWIADOM
tel. 40-46, Ostrołęka
ul. Dolna 7

NAJTAŃSZE WYCIEC
DO ZSR

Np. dwa tygodnie w Suchbach
690.000 zł, 10 dni w Soczi
800.000 zł.

NA ZAKUPY
DO HAMBURGA I BER
za 300.000 zł w tym bez
pośrednictwa wizowe.

REGULARNE LINIE
AUTOBUSOWE

do WIEDNIA (170.000 zł i sta
LU (900.000 zł z noclegami), PA
za 700.000 zł oraz BERLINA
(140.000 zł)

WIZY
do USA, RFN, Turcji, Francji,
i innych krajów

to oferta
Biura Podróży "J
Białystok, ul. Sienkiewicza 3
MPIK II piętro, tel. 435 352 143
ul. Jurowiecka 33 (budynki "B
Łowieckiej"), tel. 752 246 ul. S
6: Łomża, Al. Legionów 7 (te
"Kontaktów"), tel. 40 22 Wy
Mazowieckie, ul. Mickiewicza
menda Hufca ZHP) tel. 21 48



KINA

21-24.06 - "Gwiezdny przybysz", USA od I. 15; 26-27.06 - "W imię przyjaźni", franc. od I. 18.
 "WARS" Wysokie Maz.: 21.06 - "Nieśmiertelny", ang. od I. 15; 22-24.06 - "Wpływ księżycy", USA od I. 15; 26-27.06 - "Blue velvet", USA od I. 18.
 "KOSMOS" Zambrów: 21.06 - "Trzech ojców", franc. od I. 15; 22-24.06 - "Fortuna kołem się toczy", USA od I. 15; 25-27.06 - "Księżę w Nowym Jorku", USA od I. 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE

NOVIS
 87-100 TORUŃ
 Nowickiego 27, tel. 232-19,
 tlx. 552492

zawiadamia
 wszystkich zainteresowanych,
 że posiada

wolne moce
 produkcyjne
 w zakresie
 PRZETWÓRSTWA
 TWORZYW SZTUCZNYCH

rodzaj wtrysku - od 2 do 2000 gram
 wszelkich surowców powierzonych
 własnych wg dowolnych form

WYKONANIE PRAC KONKURENCYJNE

INFORMACJE KULTURALNE

• Włoski artysta Romano Morani wystawia swoje prace (malarstwo, grafiki, rysunki) w Muzeum Okręgowym w Łomży. Ekspozycja czynna będzie do 8 lipca.
 • "Przeciw cyklam" - to tytuł wystawy malarstwa Przemysław Karwowskiego, którą można oglądać do 8 lipca w galerii BWA w Łomży, ul. Polowa 19.

• Na koncert poezji śpiewanej pt. "Za pięknem wędrowałem, niejedną tracąc rzecz" oraz recital Wojciecha Gęsickiego, laureata tegorocznego festiwalu piosenki studenckiej w Krakowie, zaprasza M-GDK w Zambrowie (21 czerwca o godz. 20.00).
 • Tamże oglądać można wystawę prac plastycznych uczniów Liceum Ogólnokształcącego.

„SEKRETY GWIAZD”

czyli intymne wyznania

najpopularniejszych ludzi estrady i ekranu

(Janda, Niemen, Rosiewicz, Biadryńska, Opania, Daukszewicz, Bem, Pszoniak i wielu innych).

• znakomita okładka Teresy Adamowskiej!
 • niekonwencjonalne zdjęcia!

Już wkrótce w kioskach!

W pobliżu wsi Racibory Nowe (gm. Sokoly) jadący ursusem C-330 Stanisław P. zjechał z polnej drogi do rowu kolejowego i przewrócił się. Poniósł śmierć.

Kierujący fiattem 126p mieszkaniem Miodus Wielkich potrafił Teresę W., która, jadąc rowerem, nie zasygnalizowała skrętu i raptownie zjechała na lewą stronę jezdni. Kobieta przewieziona została do szpitala.

Na prostym odcinku drogi Przytuły-Borawskie „maluch”

osobistych oraz dokumentów.

Dwa patrole policji po pościgu zatrzymały sprawcę włamania do SP nr 3 w Łomży. Okazał się nim 16-letni Radosław G., uczeń ZSZ w Łomży.

Przeglądarkę do slajdów, firanki, magnetofon stereo-foniczny i kalkulator na baterie słoneczne skradł złodziej z przedszkola nr 7 przy ul. Polowej w Łomży.

Nieznani sprawcy włamali się do biura ruchu turystycznego

Z KRONIK POLICJI

zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z naprzeciwka fiattem 125p. Uszkodzeniu uległy oba pojazdy (na sumę ok. 10 mln). Kierowca „malucha” zbiegł z miejsca wypadku.

Małgorzata K. z Grabowa wtargnęła nagle na jezdnię pod nadjeżdżającego wartburga, doznając ogólnych obrażeń ciała.

Podczas pożaru budynku przy ul. Pocztarskiej w Łomży śmierć poniosła 60-letnia Antonina R.

Prokurator rejonowy z Łomży zastosował dozór policji wobec Mariusza S. z Łomży za to, że znieważał policjantów podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

W toalecie restauracji „Pano-rama” w Grajewie nieznany sprawca „doprowadził do stanu bezbronności”, a następnie okradł obywatela RFN Bernharda S. z pieniędzy, przedmiotów

„Biebrza” w Łomży, skąd zabrali: osiem robotów kuchennych, dwa magnetofony, dwa młynki do kawy i odtwarzacz laserowy.

Z pastwiska Ryszarda S. w Drozdowie zginęła dorodna jałowka wartości 1,5 mln zł. Została ona „uprowadzona” około kilometra i zabita. Złodzieje na miejscu ją oprawili, pozostawiając skórę, łeb i nogi.

Czerwoną jawę-350, nr rej. LOK-3343 skradziono Zdzisławowi H. z Broniszewa w gminie Tykocin, gdy ten bawił się w najlepsze na zabawie w Pszczółce.

Podczas pożaru w Chlebiotkach Nowych (gm. Zawady) spaliły się więźby dachowe dwóch obór i stodoły w zabudowaniach Zdzisława W. i Tadeusza Z. Straty szacuje się na około 100 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

KONTAKTY



WOW! KONSZACHTY KONSZACHTY KONSZACHTY KONSZACHTY

FUTRYNA Z WIERSZYKIEM

oda do PZPR

Jeździł Gierek za granicę
Po dolary i pszenicę
Co wyżebrał, wybiadolił
To mu Breżniew pod...

Z towarzyszy zrobił pakę
na roboił wypiął srakę
Ciagle długi zaciągali
Tak ze Polskę prze...

W Gdańsku naród charakterny
I Ojczyźnie zawsze wierny
Głośno partii zawołali
Nie będziemy w h... grali!

Wiersz anonimowego autora, popularny zwłaszcza na Wybrzeżu w 1981 r.; nadesłał Bronisław Gdętek z Rudawy



- To ty strzeliłeś mi w okno?

(Dikobraz, CSRS)



Naukowcy amerykańscy dokonali strasznego odkrycia: za trzy dni nastąpi koniec świata. Postanowili sprawdzić, jak na tę wiadomość zareagują poszczególne narody. W tym celu wynajęli samolot: lecą nad

Francją, a tam wszyscy uprawiają miłość; lecą nad ZSRR, każdy pije na umór; przelatują nad Polską i dostrzegają wszystkich Polaków zgromadzonych na olbrzymim placu, a przewodniczący Wałęsa jakby nigdy nie wciąga na maszt olbrzymi transparent z napisem: „Odwołuję was!”

Dwaj harcerze kąpią się w jeziorze. Nagle słyszą wołanie o ratunek. Tonącym okazuje się Bierut.
- Dziękuję wam, chłopcy. Czego chcecie za uratowanie mi życia?
- Ja chciałbym mieć willę w centrum Warszawy

i samochód.
W porządku, będziesz miał. A ty?
- Ja poproszę o piękny pogrzeb na koszt państwa.
- Ależ dziecko, dlaczego myślisz o pogrzebie?
- Bo jak powiem ojcu, kogo uratowałem, to mnie zabije.

Sophia Loren kreśli w Moskwie film. Gorbaczow, któremu aktorka bardzo się podoba, obiecuje spełnić każde jej życzenie.
- Niech pan otworzy granice.
- A, figlarka, chciałaby ze mną sam na sam?

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

UWAGA! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przysłesz 10 kuponów, w losowaniu weźmie udział 10, przysłesz 40 kuponów, w losowaniu weźmie udział 40, czyli zwiększysz swą szansę aż 30 razy!

Uwaga! Wśród wszystkich uczestników, niezależnie od nagrody głównej, co tydzień rozlosujemy znakomitą „Kuchnię polską regionalną”.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr 25 "Kontaktów" uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

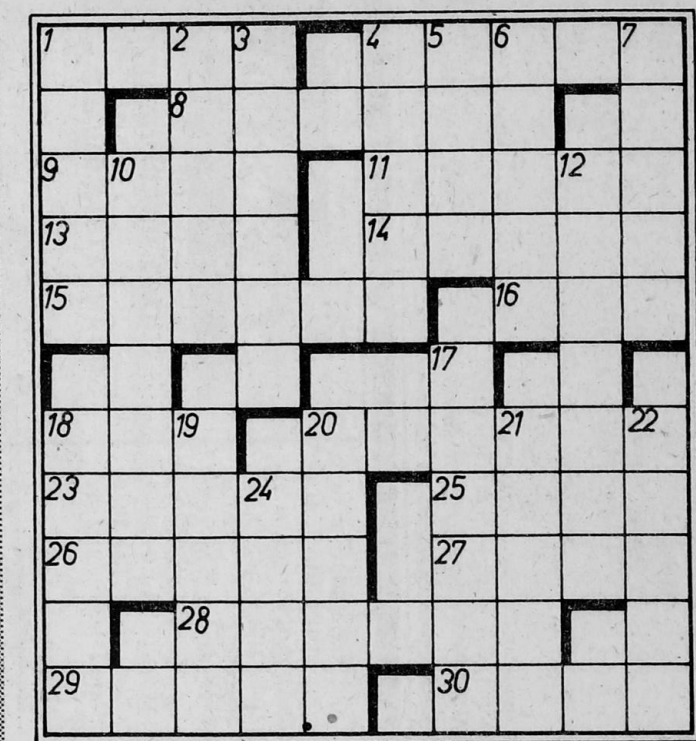
2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w "Kontaktach" (podać propozycje tematu)

WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000 zł

NAGRODY:

- LOKÓWKA
- GRZĄŁKA
- KSIĄŻKI

KRZYŻÓWKA z nr. 25



POZIOMO: 1) coś z lekkoallegorycznego sprzętu sportowego, 4) tytuł znanej polskiej komedii filmowej, 8) urządzenie do przyrumieniania kromek chleba, 9) ślad, 11) dodatek, załącznik, 13) czapka wojskowa w kształcie ściętego stożka z daszkiem, 14) wolne stanowisko pracy, 15) drzewo liściaste, 16) "krzyżówkowa" papuga, 18) używany do uszczelniania butelek, 20) rzymski polityk, jeden z zabójców Cezara, 23) załoty, 25) naczynie na zupe, 26) pierwiastek chemiczny, 27) imię męskie, 28) zaliczka na poczet należności, 29) śpiewająca Starek, 30) ghańska metropolia.

PIOWO: 1) jest chroniona przez oponę, 2) dolna część nogi, 3) niewielka kopa siana, 4) ostrzeża wodniaków, 5) miasto w środkowej części Egiptu nad Nilem, 6) palma kasztanowa, 7) Henryk, znany polski aktor, 10) pomoc jest dźwignią handlu, 12) miasto w woj. gdańskim, 17) płaskie naczynie do obróbki chemicznej papierów fotograficznych, 18) niewielkie skupisko drzew, 19) mały krwiopicja, 20) autor "Gaiura", 21) hazardowa gra w karty, 22) trzosa, 24) przy butach alpinisty.

(HCL)

Rozwiązanie krzyżówki z nr 21/90

POZIOMO: zraz, dzida, rura, ukaz, panna, udar, ratusz, marazm, arak, fatum trop, koło, regal, "Real".
PIOWO: Azja, zdun, rakarz, zrzut, arras, panna, nora, duet, Rzym, amfora, argon, aktor, apel, upał.
Nagrody wylosowali: **MARIUSZ DEBEK** z Ostróznego (książkę), **URSULA NOWIŃSKA** z Poznania (książkę), **RYSZARD RYDEL** z Goldapi (książkę), **ROMAN ŚWIERZEWSKI** z Bogut (lokówkę) i **ANITA WŁODARCZYK** z Łomży (grzałkę).
Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie (opatrzone kuponem), rozlosujemy nagrody.

KONSZACHTY KONSZACHTY KONSZACHTY KONSZACHTY